



Kamil Pezarat

Bieruń świeci przykładem – **str. 3**



Tomasz Paika

Zielone kontrole – **str. 7**



Patrycja Śliwka

Ta misja się nie kończy – **str. 11**

JESTEŚMY Z WAMI OD 1992 R.



BIERUŃ
CI PRZAJE

Rodnia

SIERPIEŃ

ISSN1233-4987

Gazeta bezpłatna

rodnia@bok.bierun.pl

MAGAZYN SPOŁECZNO-KULTURALNY BIERUNIA

NR 7 (384) 2020 r.

Kiedy pociągkiem do Tychów?

Bieruń, jak cała Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia, stawia na rozwój transportu publicznego, w tym kolejowego. O przywróceniu połączenia kolejowego z Tychami i Oświęcimem mówi się od wielu lat. Nie jest to zadanie łatwe, jego realizacja wymaga współpracy samorządów lokalnych i województwa ze spółkami PKP i pozyskania niemałych środków finansowych. Ostatnio pojawiły się w tej sprawie dobre wiadomości, jednak na uruchomienie połączenia i budowę przystanków m.in. w Bieruniu Starym i tak poczekamy jeszcze kilka lat. Natomiast już w przyszłym roku nowym blaskiem ma świecić dworzec w Bieruniu Nowym.

PKP Polskie Linie Kolejowe SA podpisały umowę za 10 mln zł na sporządzenie dokumentacji projektowej dla zadania pn.: „Rewitalizacja linii kolejowych nr 140/169/179/885/138 połączenia: Orzesze Jaśkowice – Tychy – Baraniec – KWK Piast – Nowy Bieruń – Oświęcim”. Jak mówi wiceburmistrz Bierunia Sebastian Macioł (rozmowa na str 5), projekt ma być gotowy pod koniec 2022 roku, potem trzeba będzie znaleźć źródło finansowania i dopiero wtedy ruszy sama budowa. Jaka jest rola Bierunia w tym procesie i jak miasto przygotowuje się na kolejową ofensywę? O tym piszemy wewnątrz numeru. Jak również o tym, że współpraca z PKP nie zawsze układa się bezproblemowo. Przykładami mogą być trudności, jakie przy realizacji swoich zadań napotyka gmina, gdy trzeba wejść w teren należący do kolejowych spółek.

Obok tych poważnych, infrastrukturalnych i wieloletnich tematów, nie zapominamy, że mamy środek wakacji, pogoda dopisuje, a epidemia – przynajmniej w naszym mieście – nieco odpuściła (przez trzy tygodnie lipca nie było tu osób zakażonych koronawirusem, niestety pod koniec miesiąca pojawiły się nowe zakażenia). Zachowując wszelkie środki ostrożności, mieszkańcy grają w bule, ćwiczą na nowych ściankach wspinaczkowych w „Adrenalinie” i zdobywają górskie szczyty. Na Rynku co niedzielę rozbrzmiewa muzyka, Świetlice Wsparcia Dziennego ruszają z zajęciami dla dzieci, a seniorzy znów mogą się spotykać w Dziennym Domu „Senior+”.

Sylwia Witman



Kamil Pezarat

RAPORT INWESTYCYJNY

Trwa budowa chodnika z oświetleniem

Przy ulicach Wita i Skrajnej rozpoczęła się już budowa chodnika i oświetlenia. Obecnie wykonywane są wykopy pod montaż słupów oświetleniowych. Inwestycja ma zostać zakończona do końca października, a jej koszt to ponad 800 tysięcy złotych.

W ramach tego zadania na odcinku od mostu do skrzyżowania z ulicą Wita w kierunku Bojszów wybudowany zostanie chodnik o szerokości 2 metrów. Szerszy, bo trzymetrowy chodnik powstanie na odcinku od skrzyżowania w kierunku Bojszów do istniejącego zwężenia jezdni na wysokości posesji nr 18 i 18a. Ponadto zostanie wybudowane oświetlenie w technologii LED (energooszczędne) wzdłuż ulicy

Wita, od ulicy Łysinowej do końca projektowanego chodnika w stronę ulicy Chemików. Powstanie też oświetlenie na odcinku ulicy Wita w kierunku Bojszów oraz oświetlenie ulicy Skrajnej.

Zadanie obejmuje też budowę odwodnienia i kanału teletechnicznego.

Przypomnijmy, że w tym roku zrealizowany zostanie fragment chodnika wzdłuż ul. Wita od mostu do wysokości posesji nr 18. Budowa chodnika na kolejnym odcinku (wzdłuż zwężenia drogi) także jest planowana, jednak teren w tym miejscu jest własnością prywatną. Gmina prowadzi starania zmierzające do wykupu działki pod budowę chodnika.

Inwestycję realizuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Grzegorz Opitek z Chełmu Śląskiego. Jej koszt wynosi dokładnie 805 271,60 zł.



Prace przy ul. Wita ruszyły pełną parą.

mat. pras. UM Bieruń

Powstaje ścieżka pieszo-rowerowa

W Czarnuchowicach ruszyły prace związane z budową drogi pieszo-rowerowej, która połączy ulice Dyrdy i Mielęckiego. Obecnie wykonywane są wykopy pod słupy oświetleniowe oraz korytowanie drogi. Ma ona być gotowa do października tego roku.

Zadanie pn. „Budowa drogi rowerowej z dopuszczonym ruchem pieszych wraz z oświetleniem LED pomiędzy ul. Dyrdy a ul. Mielęckiego w Bieruniu” kosztować będzie blisko 200 tysięcy złotych. Wzdłuż budowanej drogi zainstalowanych zostanie 6 lamp ulicznych w technologii LED.

Inwestycję realizuje firma IJOS-TECH Sebastian Osiewcki z siedzibą w Przyszowicach. Jej koszt to 191 016,50 zł.

Zakres robót obejmuje:

- niezbędne prace przygotowawcze,
- niezbędne roboty rozbiórkowe (rozbiórka istniejącej nawierzchni tłuczniowej, starych elementów betonowych),
- zabudowę nowych rur przepustów oraz ścianek czołowych, wykonanie wylotów i umocnień rowów
- zabudowę odwodnienia liniowego
- ułożenie obrzeży i krawężnika
- wykonanie nowej konstrukcji ciągu pieszo-rowerowego
- montaż oświetlenia w technologii LED.



Trakt pieszo-rowerowy połączy ulice Dyrdy i Mielęckiego.

mat. pras. UM Bieruń

POPRAZ INWESTYCJE W ENERGOOSZCZĘDNE OŚWIETLENIE OGRANICZAMY NISKĄ EMISJĘ

Zadania, które opisujemy na tej stronie, są realizowane w ramach jednego szerszego projektu, na który Gmina Bieruń pozyskała ponad 2 miliony złotych dofinansowania z Górnośląsko – Zagłębiowskiej Metropolii w ramach Programu działań na rzecz ograniczenia niskiej emisji w roku 2020.

W skład wieloelementowego projektu wchodzi zadania:

- Budowa chodnika z oświetleniem LED przy ulicy Wita i ulicy Skrajnej – w trakcie realizacji
- Budowa chodnika z oświetleniem LED przy ulicy Pszennej

- Budowa drogi rowerowej z dopuszczonym ruchem pieszych wraz z oświetleniem LED pomiędzy ulicą Dyrdy a ulicą Mielęckiego – w trakcie realizacji
- Instalacja efektywnego energetycznie oświetlenia na terenie gminy Bieruń – etap II – zadanie na ukończeniu, więcej o nim piszemy na str 4
- Budowa oświetlenia LED przy ulicy Rubinowej w Bieruniu w ramach zadania Przebudowa ulicy Rubinowej – podpisana umowa z wykonawcą
- Budowa oświetlenia bocznej ulicy Lipcowej.

RAPORT INWESTYCYJNY

Bieruń świeci przykładem

Coraz większy obszar miasta jest oświetlony energooszczędnymi lampami LED.

Wymiana prawie 400 opraw oświetleniowych na nowe w technologii LED to oszczędność energii na poziomie około 90 tysięcy KWh w ciągu roku. A dotyczy to tylko jednego zadania, którego realizacja dobiega właśnie końca. Inne projekty związane z montażem energooszczędnego oświetlenia ulicznego są w trakcie realizacji, a gmina pozyskała już dofinansowanie na kolejne.

Coraz większy obszar miasta jest oświetlony lampami ledowymi, które nad sodowymi (starego typu) mają wiele przewag. Zużywają znacznie mniej energii, co przekłada się na obniżenie kosztów dla gminy oraz na efekt ekologiczny: mniejszą emisję spalin i dwutlenku węgla. Oprawy ledowe są trwalsze i mają dłuższy okres użytkowania, a światło z nich jest jaśniejsze i zapewnia lepszą widoczność. Do tego oświetleniem ledowym można sterować w ramach „inteligentnego” systemu, zapewniającego jak najbardziej efektywne wykorzystanie oświetlenia i mniejsze straty energii.

Mając to wszystko na uwadze, gmina Bieruń stara się pozyskiwać środki zewnętrzne z różnych programów, głównie nakierowanych na efektywność energetyczną i ograniczenie niskiej emisji. Wiele pojedynczych zadań, realizowanych w mieście (jak te opisane na sąsiedniej stronie) jest realizowanych w ramach szerszych projektów. Dwa spośród takich zadań są właśnie na finiszu, w tym największe zadanie oświetleniowe w historii Bierunia.

Projekt „Instalacja efektywnego energetycznie oświetlenia na terenie gminy Bieruń – etap II” obejmował instalację prawie 400 opraw LED na 23 ulicach miasta. Wartość zadania to 1 127 771,00 zł. z czego 85% to dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. Zadanie to jest też jednym z elementów szeroko zakrojonego projektu (obejmującego sześć zadań), na który Gmina Bieruń pozyskała ponad 2 miliony złotych dofinansowania z Górnośląsko – Zagłębiowskiej Metropolii w ramach



Oświetlenie ścieżki rowerowej pomiędzy Bieruniem Starym i Bieruniem Nowym w innowacyjnym systemie nadążnym ma zostać uruchomione w połowie sierpnia.

Programu działań na rzecz ograniczenia niskiej emisji w roku 2020.

Powtórnie wykorzystane

To największa zakresem inwestycja oświetleniowa w historii miasta. Jej realizacja rozpoczęła się w lutym br. Zamontowano 389 nowych opraw oświetleniowych, wymieniono też 66 słupów. Wszystkie nowe lampy już świecą, ale trwa jeszcze instalacja sterowników, które pozwolą na efektywne i inteligentne zarządzanie oświetleniem. Wszystko ma się zakończyć w sierpniu.

– Było to duże zadanie i zostało przeprowadzone bardzo sprawnie – mówi burmistrz Krystian Grzesica. – Warto tu podkreślić, że to nie była budowa nowej sieci, lecz modernizacja; wymienialiśmy same oprawy na nowe, a tam gdzie było to konieczne wymieniono także słupy. Nie trzeba było prowadzić rozległych robót ziemnych, bo sieć kablowa pozostała ta sama. Odpowiadając na liczne pytania mieszkańców, chciałbym też wyjaśnić, że środki zewnętrzne udało nam się w tym przypadku pozyskać właśnie na modernizację oświetlenia, a nie na budowę nowego. Staramy się je pozyskiwać także na nowe zadania, by budować oświetlenie tam gdzie wcale go jeszcze nie ma, ale nasze wnioski przygotowujemy we-

ług tego, jakie programy są ogłaszane. Na pewno będziemy się starać wykorzystywać sprawne jeszcze oprawy oświetleniowe – które zostały zdemontowane i zastąpione lampami ledowymi – i montować je w tych częściach miasta, gdzie oświetlenia brakuje. Staramy się też stopniowo przejmować tę część infrastruktury, która należy jeszcze do TAURONA i sukcesywnie modernizować.

W systemie nadążnym

Budowa oświetlenia ścieżki rowerowej pomiędzy Bieruniem Starym i Bieruniem Nowym to kolejne duże – i z pewnością wyczekiwane – zadanie „oświetleniowe”. Jego realizacja także jest na finiszu. Na odcinku od ulicy Baryki do ulicy Kościelnej zamontowano 114 słupów z oprawami LED. Warto podkreślić, że będzie to pierwszy w mieście odcinek, na którym oświetlenie działać będzie w systemie tzw. nadążnym – lampy zapalą się przed jadącym rowerzystą i zgasną gdy on już przejedzie. Obecnie trwają przygotowania do uruchomienia systemu i odbiorów technicznych.

Realizacja tego zadania rozpoczęła się pod koniec ubiegłego roku, ale prace miały spore opóźnienie. Z czego ono wyniknęło? Po pierwsze, ścieżka rowerowa łącząca dwie części Bierunia koliduje z planowaną trasą S1, co spowodowało ko-

nieczność uzgodnień z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. Ponadto ścieżka przechodzi przez działki należące do PKP (pod wiaduktem kolejowym). Rozmowy z PKP SA dotyczące wejścia w teren nie zakończyły się powodzeniem, w związku z tym konieczna była modyfikacja projektu w taki sposób, aby lampy i sieci kablowe ominęły działki należące do kolei. Powyższe procedury trwały kilka miesięcy i spowodowały, że prace na jakiś czas stanęły w miejscu. Inwestycja doczekała się jednak szczęśliwego finału i najprawdopodobniej już w drugiej połowie sierpnia rowerzyści będą komfortowo i bezpiecznie poruszać się po zmroku pomiędzy Starym i Nowym Bieruniem.

Ta inwestycja, za kwotę 685 594,06 zł, jest jednym z elementów szeroko zakrojonego projektu pod nazwą „Kompleksowa strategia niskoemisyjna przeciwdziałająca zmianom klimatu na terenie gminy Bieruń obejmująca budowę dwóch zintegrowanych centrów przesiadkowych w dzielnicy Bieruń Nowy i Bieruń Stary – etap I”. Miasto Bieruń pozyskało ponad 6 milionów złotych dofinansowania z funduszy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020 na realizację tego kilkuzadaniowego projektu.

Kolejny etap

Gmina Bieruń pozyskała już środki na kolejne zadanie: „Instalacja efektywnego energetycznie oświetlenia na terenie gminy Bieruń – etap III”. Dzięki dofinansowaniu wysokości ponad 716 tys. zł stare oprawy sodowe zostaną wymienione na ledowe w następujących lokalizacjach:

1. dwie ulice boczne ul. Skowronków – 7 nowych opraw LED
2. ul. Świerczyńska (od przejazdu kolejowego do ul. Oświęcimskiej) – 21 nowych opraw LED
3. ul. Prywatna – 8 nowych opraw LED
4. pętla autobusowa na Zabrzegu – 4 nowe oprawy LED
5. Kamienna (teren przedszkola) – 6 nowych opraw LED
6. ul. Warszawska (Ściernie, na wysokości automyjni) – 8 nowych opraw LED
7. plac przy OSP Czarnuchowice – 8 nowych opraw LED
8. ul. Tatarakowa – 10 nowych opraw LED
9. ul. Wawelska (teren obok Poczty Polskiej) – 5 nowych opraw LED
10. ul. Warszawska (od zjazdu do Powiatowego Zarządu Dróg do ronda im. Strajku Górników) – 32 nowe oprawy LED
11. ul. Chemików (od skrzyżowania z ul. Kopcową do wysokości skrzyżowania z ul. Solidarności) – 22 nowe oprawy LED.

Łącznie zainstalowanych zostanie 131 nowych opraw LED. Wymienionych zostanie 89 słupów oświetleniowych. Wartość projektu to 842 444,32 zł. Gmina pozyskała dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020 (Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego) wysokości 716 077,67 zł.

To zadanie będzie zrealizowane do końca września 2021 r. A najbliższe planowane inwestycje związane z oświetleniem to:

- Przebudowa ul. Rubinowej z oświetleniem LED (zadanie dwuletnie, pierwszy etap obejmuje budowę oświetlenia, drugi – przebudowę drogi wewnętrznej. Umowa z wykonawcą została podpisana 23 lipca),
- Budowa chodnika z oświetleniem LED przy ul. Pszennej (trwa procedura przetargowa, która ma wyłonić wykonawcę zadania).

Sylvia Witman

Wspinanie dla początkujących i zaawansowanych

„ADRENALINA” DZIAŁA JUŻ OD MIESIĄCA

Od 25 czerwca Centrum Sportowe Homera „Adrenalina” stoi otworem dla gości. O okolicznościach powstania i uroczystości otwarcia pisaliśmy w poprzednim numerze, w tym przyjrzymy się pierwszym tygodniom funkcjonowania obiektu.

Dzienne obłożenie wynosi w granicach 40 osób, co przy pojemności 30 osób w jednym momencie mogłoby wydawać się wynikiem co najwyżej poprawnym, ale według Tomasza Żłobińskiego (kierownik „Adrenaliny”) nie jest to wynik zły. – Trzeba zauwa-

żyć, że otwarcie Centrum przypadło na bardzo trudny okres pandemii w naszym kraju, która zwłaszcza na Śląsku objawia się wysoką ilością zarażonych. Ponadto trwa okres wakacyjny i sporo osób przebywa na urloпах. Podpatrując inne ośrodki sportowe, które świecą pustkami, widzę, że u nas sprawa wygląda dużo lepiej. Zdarzają się momenty maksymalnego obłożenia i kolejnych chętnych musimy zapisywać na konkretne godziny. Takie dni oczywiście cieszą, bo po to powstał ten obiekt, aby tętnił życiem – zauważa kierownik.

Żeby wybrać się na ściany wspinaczkowe w „Adrenalinie”, na początek wystarczy wygodny strój sportowy, np. jak do biegania. Jeżeli nie mamy

jeszcze butów do wspinania, wystarczy obuwie sportowe, choćby zwykłe tenisówki. Centrum przystosowane jest do obsługi osób zupełnie świeżych w temacie oraz zawodników na poziomie profesjonalnym. Panel główny składa się ze ściany o wysokości aż 18 metrów, na którym rozmieszczono 16 stanowisk wędkowych, 18 stanowisk do prowadzenia z dołem czy 2 stanowiska automatyczne Perfect Descent Auto Belay. Bulderownia składa się z dwóch paneli o różnych poziomach: dla początkujących oraz dla zaawansowanych. – Duży nacisk kładziemy na osoby, które dopiero zaczynają swoją przygodę ze wspinaczką czy alpinistyką. Dysponujemy świetnym zespołem sześciu operatorów, którzy tłumaczą wszystkie podstawy oraz pomagają stawiać pierwsze kroki. Naszym zadaniem jest przyciągnąć jak najwięcej osób do tej wyjątkowej dyscypliny. Podstawowy trening trwa ok. pół godziny, potem klient może już samodzielnie się wspiąć. Ponadto mamy rozbudowaną ofertę dla osób zaawansowanych, mamy odpowiedni kampus, trenażery czy moon board, który jest najlepszym trenażerem na świecie. Dodatkowo co kwartał będziemy modyfikować trasy na ścianach, tak aby uniknąć efektu znudzenia – dodaje kierownik.

Trudność dróg jest zróżnicowana i odpowiednio dopasowana do poziomu zaawansowania wspinacza. Już w ostatnim tygodniu lipca na pierwszym piętrze powstała nowa bulderownia o zaawansowanym stopniu



Operatorzy „Adrenaliny” podczas półgodzinnego szkolenia wyjaśniają podstawy wspinaczki początkującym.

trudności dla wymagających, którzy chcą zmierzyć się z wyzwaniem. – Oczywiście staramy się naszą ofertą przyciągnąć osoby nowe w sporcie, ale nie zapominamy o prawdziwych wyzwaniach – śmieje się pan Tomasz.

Każdy, kto chciałby rozpocząć swoją przygodę, musi wiedzieć, że jego bezpieczeństwo jest priorytetem. Dlatego osoby rozpoczynające przygodę ze wspinaczką korzystają z zabezpieczenia „na wędkę”. – Nazwa bardzo dobrze opisuje działanie zabezpieczenia. Wspinający jest zabezpieczony liną, która zabezpieczona jest na szczycie ściany, dzięki czemu

asekuracja następuje już w momencie odparcia od ściany. Nie ma lotu w dół, przez co ten sposób zabezpieczenia jest absolutnie bezpieczny.

W przyszłości planowane jest utworzenie sekcji wspinaczkowej. Jeżeli uda się zebrać odpowiednią grupę, zajęcia będą odbywać się 3 razy w tygodniu po 1,5 godz. Przewidywane wpisowe będzie wynosić w granicy 100 zł. Co się tyczy współpracy z programami partnerskimi, to wkrótce zostanie uruchomiona współpraca z programem System OK, prowadzone są również rozmowy z Benefit System i MultiSport. **Kamil Peszat**

Centrum Sportowe Homera „Adrenalina”

ul. Homera 34

Kasa/informacja: tel. +48 733 353 001 (w godzinach funkcjonowania obiektu).

Kierownik obiektu: Tomasz Żłobiński tel. +48 733 454 001

Obiekt czynny jest w godzinach:

od poniedziałku do piątku: 15:30 – 22:00

sobota: 14:30 – 21:00

niedziela: 14:30 – 21.00

Wejście w innych terminach jest możliwe po wcześniejszym ustaleniu terminu z kierownikiem obiektu.

Bilet normalny (bez ograniczenia czasowego): 20 zł

Bilet ulgowy: 15 zł

Szkolenie podstawowe: 10 zł

Wypożyczenie uprząży: 2 zł

Logistyczna gotowa i przekazana miastu

Trwają postępowania odbiorowe ulicy Logistycznej. Nowa droga wybudowana została przez podmiot prywatny Panattoni Europe. Inwestycja polegała na budowie nowej drogi oraz rozbudowie skrzyżowania, dzięki czemu niedawno powstałe centrum logistyczne zostało skomunikowane z ulicą Oświęcimską. Po zakończeniu prac budowlanych, ulica Logistyczna została przekazana nieodpłatnie Gminie Bieruń.

Przypomnijmy, że inwestycja polegała na:

- budowie drogi prowadzącej do centrum logistycznego,
- rozbudowie skrzyżowania ulicy Oświęcimskiej (drogi publicznej) z ulicą Logistyczną,
- budowie zatoki autobusowej,

– budowie chodników i ścieżki rowerowej,

– instalacji nowoczesnego oświetlenia w technologii LED.

Sygnalizacja świetlna na nowym skrzyżowaniu zarządzana będzie przez Miejski Zarząd Ulic i Mostów w Tychach, który jest administratorem ulicy Oświęcimskiej.

W sierpniu uruchomiony zostanie nowy przystanek autobusowy na ulicy Logistycznej, który uwzględniony będzie w kursach autobusowych. Korzystać z niego będą głównie pracownicy nowego centrum.

Wokół hali magazynowo-produkcyjnej inwestor wykonał też dużą ilość nasadzeń – był do tego zobowiązany decyzją środowiskową wydaną przez Gminę Bieruń.



W sierpniu uruchomiony zostanie nowy przystanek autobusowy na ulicy Logistycznej.

Kolejowa ofensywa

ROZMAWIAMY Z SEBASTIANEM MACIOŁEM, ZASTĘPCĄ BURMISTRZA BIERUNIA



Zastępca burmistrza Sebastian Macioł.

Bieruń, podobnie jak wiele innych miast, stawia na kolej, która w dobie problemów komunikacyjnych – wzmożonego ruchu, zakorkowanych ulic, braku parkingów – zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Obecnie przygotowanych jest kilka znaczących projektów w skali województwa i Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, które bezpośrednio dotyczą również mieszkańców Bierunia. W podejmowanych działaniach i konsultacjach aktywnie uczestniczą władze naszego miasta. Rozmawiamy o nich z zastępcą burmistrza Sebastianem Maciołem.

Rodnia: Budowa Centrum Przesiadkowego w części nowobieruńskiej wkracza w decydującą, choć najtrudniejszą fazę. Co już zostało zrobione, a co nas czeka w najbliższym czasie?

Sebastian Macioł: – To rzeczywiście duże zadanie, które podzielone zostało na cztery części. Dwie już zostały wykonane. Chodzi o drogę rowerową wzdłuż ulicy Węglowej, która ma spajać sukcesywnie rozbudowywany system dróg rowerowych miasta z dworcem oraz ciąg pieszo-rowerowy naprzeciw Powiatowej Komendy Policji. Trzecim elementem jest oświetlenie 4 km drogi rowerowej łączącej ul. Baryki z ul. Kościelną, co ma zostać wykonane do 7 sierpnia br. Sercem projektu jest rewitalizacja budynku dworca PKP w Bieruniu Nowym i jego adaptacja na potrzeby centrum przesiadkowego. W naszych zamiarach budynek ten ma służyć nie tylko podróżnym, będzie pełnił także inne funkcje publiczne.

Jednak prace związane z przebudową budynku dworca się opóźniają. Co jest tego powodem?

– Pierwszy problem pojawił się już na początku realizacji zadania w formule zaprojektuj-wybuduj, a chodziło o to, kto ma wydać pozwolenie na budowę. Był to zamknięty teren kolejowy, a w takich przypadkach pozwolenie wydaje wojewoda. Złożyliśmy stosowne dokumenty, odbyło się kilka spotkań ze służbami wojewody i czekaliśmy na pozwolenie. Jednak ku naszemu zaskoczeniu wojewoda przekazał nasz wniosek Starostwu Powiatowemu w Bieruniu. W uzasadnieniu napisano, że choć jest to teren kolejowy, nie jest to tzw. teren kole-

jowy zamknięty, bo działka ta została z tego terenu wyłączona. Służby starosty zweryfikowały dokumentację stwierdzając, że owszem, wszystko jest w porządku, jednak w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego brak wskazania przeznaczenia działki, na której stoi obecnie budynek dworca. Rzeczywiście, nie zostało to we wcześniejszych latach określone, bo kiedy plan był tworzony, obowiązujące prawo nie pozwalało na wskazywanie przeznaczenia dla wspomnianych „terenów zamkniętych”. Nie pomogły tłumaczenia, że teren ten nadal będzie służył transportowi kolejowemu i jego podstawowa funkcja się nie zmieni. Zażądano przedstawienia planu, z którego będzie wynikało przeznaczenie działki. Zmiany planu dokonaliśmy w trybie można powiedzieć ekspresowym zważywszy, że plan trzeba skorygować i uzgodnić z aż kilkudziesięcioma instytucjami. Zazwyczaj taka procedura trwa około dwóch lat, my zrobiliśmy to w kilka miesięcy, co stanowi chyba jakiś rekord. Aby nie stracić dofinansowania, jednocześnie rozpoczęliśmy długotrwałe negocjacje z Urzędem Marszałkowskim, dotyczące zmiany terminu realizacji zadania. Pierwotnie miało być one zakończone jeszcze w tym roku, ale przez wspomniane wyżej perturbacje opóźni się praktycznie o rok. Zakończone zostanie w końcówce 2021 r.

Wspomniał pan, iż w budynku mają się znaleźć pomieszczenia nie tylko bezpośrednio związane z funkcjonowaniem Centrum Przesiadkowego.

– Część pomieszczeń chcemy przeznaczyć na cele usługowe, choć nie komercyjne. Planujemy, by znalazła się tutaj harcówka zastępu nowobieruńskiego, który nie ma swojej siedziby. Będzie też salka konferencyjna dla organizacji pozarządowych. Część budynku zostanie przeznaczona na pomieszczenia techniczne i służbowe kolei, zresztą te służby mają tam swoją siedzibę cały czas. Obiekt będzie w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych: powstanie podjazd, a wewnątrz budynku wybudowany zostanie szyb windy. Oczywiście główną funkcją obiektu będzie obsługa podróżnych: poczekalnia, toalety z prawdziwego zdarzenia.

Wyremontowane zostanie także przejście podziemne (wyposażymy

je m.in. w platformy pozwalające dostać się na peron osobom niepełnosprawnym ruchowo, o co niestety do dnia dzisiejszego kolej nie zadbała). Po drugiej stronie przejścia podziemnego, przy ul. Ofiar Oświęcimskich, wyburzymy budynek gospodarczy. Znajduje się on tuż przy wybudowanej dwa lata temu przez Starostwo Powiatowe drodze rowerowej, która komunikuje tę ulicę z drogą wojewódzką, czyli ul. Wawelską oraz ul. Kosynierów z drogą krajową – ul. Warszawską. W tym miejscu powstanie parking-przechowalnia dla rowerów, będzie też w przyszłości stacja postojowa Roweru Metropolitalnego. Powstanie tam też poczekalnia dla podróżujących autobusem, bo dworzec kolejowy będzie skomunikowany gminną linią autobusową, ułatwiając dostęp do połączeń kolejowych.

Jaką obecnie rolę w komunikacji zbiorowej Bierunia – Starego i Nowego – pełni kolej? Czy duże jest zainteresowanie ze strony mieszkańców?

– Jedyną funkcjonującą linią kolejową w mieście jest relacja Oświęcim – Katowice, ale przebiega ona jedynie przez Bieruń Nowy. Jednak i tak systematycznie wzrasta zainteresowanie mieszkańców podróżowaniem koleją, co ma rzecz jasna związek z nadmiernym obciążeniem dróg, korkami, problemami z miejscami parkingowymi w dużych ośrodkach miejskich. Widzimy to zwłaszcza teraz, kiedy mocno utrudniony jest ruch do Katowic od strony Giszowca. Wiele osób z Bierunia dojeżdża samochodem do Tychów, a stamtąd podróżuje pociągiem do Katowic i innych miast aglomeracji.

Możliwości podróżowania koleją z pewnością się zwiększą po zakończeniu budowy połączenia współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej: Orzesze Jaśkowice – Tychy – Bieruń Stary – Bieruń Nowy – Oświęcim. Pod koniec czerwca br. PKP Polskie Linie Kolejowe SA podpisały umowę na opracowanie dokumentacji projektowej, stanowiącej podstawę dalszych zabiegów o powstanie tego połączenia.

– To dla nas znakomita wiadomość, bo przecież od lat bierzemy udział w działaniach związanych z realizacją tej inwestycji, która w końcu zaczyna przybierać konkretną formę. Na od-

czku Tychy – Bieruń Stary część infrastruktury już jest, nie ma natomiast trakcji i przystanków. Najtrudniejszy do realizacji jest odcinek od Bierunia Starego do Bierunia Nowego. Tu trzeba zbudować nową infrastrukturę kolejową. Jednak najważniejszym problemem przebiegu nowej linii jest jej poprowadzenie przez teren kopalni. W latach 70. funkcjonowała tutaj wprawdzie pasażerska linia kolejowa, ale potem ją zlikwidowano. Ponadto nowa linia ma na wysokości Ścierni przeciąć prostopadle przyszłą drogę ekspresową S1, więc musi tutaj zostać zbudowany wiadukt o odpowiednim świetle, umożliwiający przejazd pociągu planowanym torem. Nie powinno być natomiast większym problemem włączenie tej linii do istniejącego odcinka Bieruń Nowy – Oświęcim.

Trzeba sobie jednak powiedzieć jasno – to połączenie to przyszłość; dokumentacja projektowa ma powstać w drugiej połowie 2022 roku i wówczas rozpoczną się działania związane ze zdobyciem środków na sfinansowanie budowy. Działania PKP – bo to ich zadanie własne – mocno będą wspierać wszystkie zainteresowane gminy, w tym Bieruń. Jeśli znajdzie się finansowanie tego przedsięwzięcia, czy to ze środków krajowych, czy unijnych, jego budowa to też pewnie będzie 2-3 letni proces.

Jeśli chodzi o ten projekt, jakie działania są po stronie Bierunia?

– To inwestycja przede wszystkim kolejowa, a my jesteśmy uczestnikami procesu uzgodnień, proponujemy takie rozwiązania, które są najbardziej korzystne z punktu widzenia naszych mieszkańców. Już w 2016

roku wspólnie z Orzeszem, Łaziskami Górnymi, Wyrami, Tychami i Oświęcimiem zawarliśmy porozumienie, dzięki któremu współfinansujemy spółkę kolejowej powstającą dokumentację projektową. To świadczy o tym, jak istotne dla nas to połączenie. Obecnie, na etapie rozpoczęcia prac projektowych, uzgadniamy planowane przez spółkę lokalizacje budowanych czy remontowanych przystanków. Projekt przewiduje powstanie nowych, które roboczo, tymczasowo nazwane są Bieruń Granitowa (w pobliżu kopalni KWK „Piaś”), Bieruń Mleczarnia (w pobliżu fabryki „Danone”) i Bieruń Domy Polne (w pobliżu fabryki Johnson Controls). Będzie jeszcze – nie leżący na terenie miasta, ale istotny z punktu widzenia bliskości Specjalnej Strefy Ekonomicznej – przystanek Tychy Urbanowice.

Miasto Bieruń znalazło się także w koncepcji Kolei Metropolitalnej.

– Prace są obecnie na etapie opracowania studium i rzeczywiście nasze połączenie jest jednym z elementów całego planu, jednak trudno dziś jeszcze mówić o szczegółach. Z ostatniej wideokonferencji dowiedziałem się natomiast, że planowana jest budowa drugiego toru z Katowic do Orzesza-Jaśkowic, do których mieszkańcy Bierunia będą mogli dojechać wspomnianą wcześniej planowaną linią z Oświęcimiem. Myślę, że mając w perspektywie połączenie tej linii z Krakowem, Bieruń znalazł się w strategicznym położeniu, jeśli chodzi o połączenie metropolii Górnośląskiej ze stolicą Małopolski.

Leszek Sobieraj

Według planów pociągi pojadą po 45 km nowych torów, a rewitalizacja obejmie 17 km sieci trakcyjnej. Linia kolejowa na odcinku Tychy Lodowisko – Nowy Bieruń będzie też zelektryfikowana. Pociągi pojadą szybciej, pasażerskie do 120 km/h, a towarowe do 80 km/h. Dzięki modernizacji 14 przejazdów kolejowo-drogowych zwiększy się poziom bezpieczeństwa w ruchu. W ramach inwestycji wyremontowanych lub przebudowanych zostanie 81 obiektów inżynierskich, m.in. most na Wiśle między Nowym Bieruniem a Oświęcimiem.

Świetlice czekają już na dzieci

WIELE ATRAKCJI NA DRUGI MIESIĄC WAKACJI



Światlica „Nadzieja” jest po generalnym remoncie i rozpoczyna cykl zupełnie nowych zajęć, dzięki pozyskanym środkom unijnym.



Podchody „Indiańskim tropem” były hitem ubiegłorocznych wakacji. W tym roku na sierpień świetlice „Iskierka” i „Nadzieja” także przygotowały ciekawe zajęcia w plenerze.

Od 3 sierpnia 2020 ruszają zajęcia w Świetlicach Wsparcia Dziennego „Iskierka” i „Nadzieja”. Ta ostatnia jest po generalnym remoncie i oferuje podopiecznym całą paletę nowych ciekawych zajęć!

Zarówno „Iskierka” na ulicy Warszawskiej 292, jak i „Nadzieja” na ulicy Ho-

mera 34 (przy Centrum Sportowym „Adrenalina”) wstrzymały zajęcia dla dzieci w związku z pandemią koronawirusa. Teraz wracają do zajęć, przestrzegając przy tym wszystkich wytycznych sanepidu. – Dzieci będą podzielone na mniejsze grupy, sale będą wietrzone i dezynfekowane – mówi Aleksandra Romańska, koordynator świetlic. – Jak najwięcej zajęć będziemy się starać realizować w plenerze, gdzie jak wiadomo jest zdrowiej i bezpieczniej. Zakupiliśmy

w ostatnim czasie dużo sprzętu sportowego i będziemy zachęcać dzieci do ruchu na świeżym powietrzu.

Wśród wakacyjnych atrakcji, jakie przygotowały świetlice, będą m.in. gry terenowe, podchody, malowanie twarzy, balony, zajęcia sportowe gry planszowe i wiele innych. Oprócz tego w świetlicy „Nadzieja” na osiedlu Homera, która jest po generalnym remoncie i została doskonale wyposażona, rusza projekt „Daj sobie szansę – podniesienie jakości

i dostępności usług wsparcia rodziny, wspierające proces deinstytucjonalizacji”, na który MOPS w Bieruniu (w którego strukturach pracują obie świetlice) otrzymał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020.

W ramach tego projektu będą organizowane bezpłatne zajęcia, m.in.: robotyka, informatyka, fotografia, warsztaty artystyczne, sztuki waliki, zajęcia modelarskie, zajęcia

na ściankach wspinaczkowych, dogoterapia. Wartość projektu to 321 566,48 zł, z czego dofinansowanie to 299 056,82 zł – czyli 93 proc. Odnowiona „Nadzieja” miała rozpocząć działalność 1 kwietnia, ale plany te pokrzyżował koronawirus.

W świetlicach są jeszcze wolne miejsca. Bliższych informacji dotyczących Świetlic Wsparcia Dziennego o Charakterze Opiekuńczym udziela Dział Profilaktyki i Wspierania Rodziny pod nr tel. 32 26 27 88. **SW**

Stypendia dla sportowców

11 sportowców z Bierunia będzie w tym roku pobierać Stypendium Sportowe. 9 lipca burmistrz Krystian Grzesica spotkał się z zawodnikami i ich rodzicami, w celu zawarcia umów stypendialnych. Przyznawane kwoty stypendium sportowego wynoszą od 80 zł do 1000 zł miesięczne – w zależności od posiadanej klasy sportowej.

Na wypłatę stypendiów sportowych w 2020 roku przeznaczono kwotę 65 520 zł. Wśród sportowców pobierających stypendium jest aż 9 badmintonistów, co tylko potwierdza, że Bieruń jest prawdziwą kuźnią

badmintonowych talentów. W gronie stypendystów jest też jeden chodźca sportowy i jedna piłkarka nożna.

Gratulujemy młodym, utalentowanym sportowcom i życzymy im wielu sukcesów.

Stypendia sportowe mają na celu wspieranie sportowców, będących mieszkańcami miasta Bierunia w rozumieniu art. 25 ustawy Kodeks Cywilny z dnia 23 kwietnia 1964 r. (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1025 z późn. zm.). W celu uzyskania stypendium wymagane jest posiadanie klasy sportowej.



9 lipca burmistrz Krystian Grzesica spotkał się ze stypendystami i ich rodzicami.

Zielone kontrole

STRAŻ MIEJSKA SPRAWDZI CZYM PALIMY W PIECU I JAK SEGREGUJEMY ŚMIECI

Bieruńska Straż Miejska rozpoczyna kompleksowe kontrole nieruchomości pod kątem przestrzegania przepisów o ochronie środowiska. Może się ich spodziewać każdy właściciel nieruchomości.

Intencją tych kontroli nie jest nakładanie mandatów, lecz przede wszystkim edukacja – zapewniają funkcjonariusze Straży Miejskiej. Oczywiście w przypadku daleko idących uchybień i braku poprawy przy ponownej kontroli należy liczyć się także z karami finansowymi. Ale nie chodzi o to, by kogoś „przyłapać” na błędach wynikających najczęściej z niewiedzy. Lecz o to, by wyjaśnić wątpliwości i edukować. Podczas

takiej kompleksowej kontroli strażnicy sprawdzą palenisko, pojemniki na odpady i zbiornik asenizacyjny (szambo). Podobne kontrole odbywają się na terenie całego kraju, a wynikają z zapisów ustawy Prawo ochrony środowiska. Według tej ustawy wójt, burmistrz lub prezydent sprawują kontrolę nad przestrzeganiem przepisów o ochronie środowiska na terenie gmin.

Kosz i palenisko

Jak wiadomo, prawo nakłada na nas w kwestii ochrony środowiska szereg obowiązków – m.in. obowiązek segregowania śmieci, używania w instalacjach grzewczych paliwa o określonych parametrach czy wymiany kotłów nie spełniających odpowiednich norm. Zabrania też np. składowa-

nia odpadów niebezpiecznych bez odpowiednich zezwoleń i zabezpieczeń. To wszystko będzie sprawdzać Straż Miejska, która skontroluje zarówno nieruchomości zamieszkałe, jak i firmy działające na terenie Bierunia.

Strażnicy miejscy rozpoczną kontrolę od kosza na śmieci – sprawdzą czy odpady są prawidłowo segregowane, czy do kosza na odpady zmieszane nie trafiają np. butelki czy opakowania, które nie powinny się tam znaleźć. Sprawdzą też czy na terenie posesji nie są składowane odpady niebezpieczne (np. oleje samochodowe, akumulatory, farby czy lakiery). Następnym punktem kontroli będzie zbiornik asenizacyjny, czyli tzw. szambo – czy jest szczelne, czy spełnia normy techniczne i czy nie dochodzi do wycieków. Wreszcie kontrola obejmie palenisko – czy spełnia ono wymogi określone w uchwale antysmogowej, w jakim jest stanie technicznym, co jest w nim spalane.

Z każdej kontroli zostanie sporządzony protokół. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, mieszkańcy zostaną pouczeni, otrzymają też materiały informacyjne. Strażnicy miejscy wytłumaczą jak prawidłowo segregować odpady, czego nie wolno spalać w piecach, poinformują do kiedy trzeba wymienić przestarzały ko-

ciół, jak uzyskać dofinansowanie itp. W przypadku poważnych nieprawidłowości możliwe będzie przeprowadzenie powtórnej kontroli, a przy braku poprawy – będą nakładane kary.

Najważniejsza edukacja

Jednak najważniejszym zadaniem kontrolujących jest edukacja: informowanie o obowiązujących przepisach prawa i pomoc przy wdrażaniu ich w codzienne życie. Urząd Miejski w Bieruniu przygotowuje specjalną linię „zielonych” gadżetów, które także będą wręczone podczas wizyt Straży Miejskiej.

Ekologia nie jest już dziś tylko modą. – To nasz obowiązek, zapisany w przepisach prawa – mówi burmistrz Krystian Grzesica. – Musimy przejść na myślenie ekologiczne, bo to się opłaca. Nie tylko dlatego że unikniemy kary czy mandatu. Chodzi także o efekt zdrowotny. Poza tym w czystym, zielonym i ekologicznym mieście lepiej się żyje. Ludzie chętniej wybierają je na miejsce zamieszkania, wartość działek rośnie, budżet miasta zyskuje. Dlatego warto podjąć wspólny wysiłek, by uczynić Bieruń takim zielonym miastem.

Straż Miejska ma prawo wejść na teren nieruchomości zamieszkałej w godzinach 6-22, a w przypadku

Przypominamy, że z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie zmiany w gminnym systemie gospodarowania odpadami:

- właściciele nieruchomości niezamieszkałych na których powstają odpady (m.in. przedsiębiorcy) będą musieli zawrzeć indywidualną umowę na wywóz odpadów komunalnych. Miasto będzie kontrolowało czy dany podmiot zawarł taką umowę i czy zadeklarowana ilość i częstotliwość odbiorów odpowiada potrzebom danej nieruchomości.
- mieszkańcy, którzy deklarują kompostowanie odpadów zielonych na własnej posesji otrzymają zniżki (2 zł od osoby) w opłacie za odbiór odpadów.
- zmniejszone zostaną limity i częstotliwość odbioru dla niektórych frakcji odpadów (zielonych, budowlanych).

działalności gospodarczej – przez całą dobę. Do przeprowadzenia kontroli nie jest wymagany nakaz sądowy ani obecność policji – podstawą prawną są przepisy ustawy Prawo ochrony środowiska. Za utrudnianie przeprowadzenia kontroli grożą sankcje wynikające z kodeksu karnego, włącznie z karą pozbawienia wolności do lat 3.

SW

Został rozstrzygnięty przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów z terenu gminy Bieruń. 23 lipca została podpisana umowa z konsorcjum firm: Master Odpady i Energia Sp. z o.o., Bieruńskie Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej Sp. z o.o., Suez Południe Sp. z o.o. na kwotę 8 801 134,92 zł.

Oznacza to podwyższenie ceny usługi w stosunku do poprzedniego okresu obowiązywania umowy o 6,55 proc. Umowa została podpisana 23 lipca na czas od 1 sierpnia 2020 do końca roku 2021.

Przypomnijmy, że przetarg był wcześniej kilkakrotnie ogłaszany i unieważniany z powodu zbyt dużej robieżności pomiędzy kwotą jaką przewidziano na ten cel gmina a wyliczeniami cenowymi oferenta. Adekwatną cenę udało się osiągnąć dzięki ograniczeniu zakresu usługi (m.in. wyłączeniu z gminnego systemu przedsiębiorców).

Arboretum ma 5 lat

Dokładnie pięć lat temu, latem 2015 roku, w Bjasowicach powstało Mini Arboretum – park sensoryczny z imponującą różnorodnością roślin. Pierwotnie teren ten miał pełnić funkcje przyrodnicze, relaksacyjne i edukacyjne – jako ogród botaniczny ze ścieżkami spacerowymi. W kolejnych latach wzbogacony został m.in. o plac zabaw, siłownię napowietrzną, oraz wiatro-scenę, dzięki czemu zyskał również funkcję rekreacyjną i rozrywkową.

Obszar parku to 5 hektarów zagospodarowanej zieleni, otoczonej ścieżkami spacerowymi i rowerowymi. Wyposażony został w lampy solarne, które nie wymagają zasilania zewnętrznego, a także w ławeczki i tablice edukacyjne. Arboretum to miejsce, gdzie przede wszystkim kolekcjonuje się określone gatunki roślin. Jest to specyficzny rodzaj ogrodu botanicznego, stanowi żywe muzeum przyrody, z wieloma unikatowymi oka-



zami. Wszystkie elementy małej architektury i rodzaje nawierzchni w parku zostały dopasowane do specyfiki tego miejsca. Projekt zakładał stworzenie siedmiu ogrodów tematycznych. Jest to kolekcja drzew rodzimych (buk, klon czy świerk), alpinarium, kolekcja roślin wrzosowatych i wiele innych gatunków. Bogactwo barw kwiatów oraz dekoracyjność zimozielonych liści sprawiają, że arboretum wygląda pięknie przez cały rok.

Wymiana kotłów – kolejny etap

W lipcu rozpoczął się IX etap Programu ograniczenia emisji na terenie miasta Bierunia. W ramach tego rocznego programu wymienionych zostanie 190 kotłów, z czego 116 będzie wymienionych na kotły gazowe. Trwa weryfikacja wniosków, a niebawem będą już podpisywane umowy.

Na początku lipca Bieruńska Fundacja Inicjatyw Gospodarczych jako Operator programu wysłała informację do osób, które znalazły się na liście mieszkańców ubiegających się o przyznanie dotacji w 2020 r. (są to mieszkańcy, którzy składali wnioski w latach ubiegłych). Osoby, które otrzymały pisma, miały czas do 17 lipca by zgłosić się do Bieruńskiej Fundacji Inicjatyw Gospodarczych z wymaganymi dokumentami. Obecnie trwa weryfikacja tych dokumentów. BFIG sprawdza m.in. czy są kompletne, czy wnioskodawcy nie mają zaległości podatkowych wobec gminy itp. Z wnioskodawcami, którzy zostaną pozytywnie

zweryfikowani, będą podpisywane umowy. Potem będzie już można przystąpić do wymiany kotła.

Zgodnie z przyjętym regulaminem, o dofinansowanie w roku bieżącym mogą starać się wyłącznie osoby będące mieszkańcami Bierunia oraz odprowadzające podatek dochodowy od osób fizycznych ze wskazaniem w deklaracji PIT Bierunia jako miejsca zamieszkania. W takich wypadkach podatek wraca do naszej gminy, prze-

kładając się na wzrost środków, jakie może ona przeznaczyć na realizację zadań własnych.

W razie pytań dotyczących Programu ograniczenia emisji na terenie miasta Bierunia można kontaktować się z pracownikami Bieruńskiej Fundacji Inicjatyw Gospodarczych pod numerem telefonu (32) 324-25-08. Bieżące informacje podawane są również na stronie Operatora: www.bfig.pl. SW

reklama

**Brykiet drzewny
100% buk**

799 zł/960 kg

KUPUJ TANIEJ, KUPUJ DOBRZE!

**Pellet drzewny
jasny**

1099 zł/1005 kg

TRANSPORT GRATIS!

tel.: 518 081 88 | info@ekobryk.pl | www.ekobryk.pl

Nie stoimy z BOK-u – działamy!

Bieruński Ośrodek Kultury zbliża się do końca pierwszego etapu projektu „OgarniaMY Młodych”. W poniedziałek 27 lipca wszyscy inicjatorzy i pomysłodawcy mogli w bieruńskiej „Jutrzence” przedstawić i zaprezentować przed mieszkańcami i komisją nadesłany przez siebie pomysł na inicjatywę kulturalną w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „DK+ Inicjatywy Lokalne”.

Przypomnijmy, że wnioski na inicjatywę można było składać do 10 lipca br. Wpłynęło ich aż 15, wszystkie były prezentowane na fanpage’u BOK-u i mieszkańcy naszego miasta mogli na nie głosować, wrzucając swój głos do urn ustawionych przez tydzień w wyznaczonych miejscach.

– Zainteresowanie mieszkańców przeszło nasze najśmielsze oczekiwania – powiedziała dyrektor BOK-u Joanna Lorenc – Wszystkie urny były wypełnione po brzegi, co oznacza, że ludzie nie tylko chcą uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych, ale także mieć na nie wpływ i je kształtować. I o to nam właśnie chodziło. Chcemy bowiem prowadzić z naszymi mieszkańcami kulturalny dialog, słuchać i wychodzić naprzeciw ich potrzebom, a przede wszystkim „ogarnąć młodych”, których, jak wykazała diagnoza, w bieruńskiej kulturze brakuje.

Finałowy festiwal projektów pokazał zaangażowanie i entuzjazm, a przede wszystkim nowatorskie spojrzenie niektórych na kulturalne działania w przestrzeni Bierunia. Czteroosobowa komisja, której przewodniczącą była animatorka z ramienia Narodowego Centrum Kultury Ligia Jaszczewska, miała twardy orzech do zgryzienia, gdyż każdy z prezentowanych pomysłów był inny, cieka-

wy i odpowiadał na różne potrzeby mieszkańców. Atmosfera w Jutrzence była niezwykle sympatyczna, słuchający zadawali pytania i byli żywo zainteresowani każdym projektem, a co najważniejsze, nie czuć było wśród inicjatorów konkurencji, lecz wsparcie i chęć pomocy. Spotkanie trwało ponad trzy godziny, które upłynęły nie wiadomo kiedy, lecz wiadomo jak. Do późnych godzin nocnych trwały także obrady komisji, która musiała wyłonić od trzech do siedmiu inicjatyw, które musiały zmieścić się w 22-tysięcznym, pozyskanym na ich realizację, budżecie.

Po burzliwych obradach i przeliczeniu głosów mieszkańców z radością informujemy, że w miesiącach od września do listopada będą realizowane następujące inicjatywy kulturalne:

1. Multimediale Archiwum Współczesności.
2. Gryfnie i maskietnie w PZSiE.
3. O czym Gofys szumi? – Podziel się swoją myślą. Listek po listku stworzymy razem film!
4. Taneczny wehikuł czasu – potańcówka w stylu lat '20 oraz zajęcia taneczne z Charlestona i tańców użytkowych.
5. Na tropie regionalności.
6. Bieruńska ImProwizorka! – Warsztaty Spontaniczności Scenicznej.
7. I na rynku i w orszaku, grają werble do wiwatu.

– Bardzo się cieszę z tego, co się stało, z tego entuzjazmu i błysku w oku tych, którzy złożyli wniosek z pomysłem. I choć nie wszystkie inicjatywy mogą być zrealizowane w tym programie, to będziemy robić wszystko, żeby niektóre, pozostałe zrealizować w przyszłym roku już z innego budżetu. A tym, którzy wygrali w DK+, serdecznie gratuluję w imieniu nie tylko całego BOK-u, ale i pana burmistrza oraz wszystkich mieszkańców Bierunia. Zapraszam bierunian do skorzystania z tych pomysłów – dodała dyrektor Bieruńskiego Ośrodka Kultury.

BK

Lato w mieście

Kultura tego lata kwitnie przede wszystkim w plenerze. W ramach cyklu Letni Rynek, Bieruński Ośrodek Kultury w każde niedzielne wakacyjne popołudnie przygotowuje dla miesz-

kańców ciekawe wydarzenia. Dotychczas odbyły się koncerty zespołów Nivel i Bieruń Blues Band. Ponadto na Rynku zawirowali tancerze Szkoły Tańca WIR. Także odnowiony amfi-

teatr przy „Remizie” w Bieruniu Nowym latem bardzo się ożywił. Odbył się tu spektakl „Monsieur Charlie” w wykonaniu Teatru HoM – nawiązujący do epoki kina niemego i postaci



Cykl Letni Rynek rozpoczął się 12 lipca, taneczną niedzielą ze Szkołą Tańca WIR.



26 lipca moż



Na świeżo odnowionych deskach amfiteatru Teatr HoM zaprezentował swój znakomity spektakl „Monsieur Charlie” z muzyką na żywo – jak w niemych kinie.



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



DOM
KULTURY+

trwa

Charliego Chaplina. Amfiteatr, włącznie z terenem wokół, stał się też areną zabaw dla dzieci. Zapraszamy na fotorelację z lipcowych wydarzeń kulturalnych.



Amfiteatr przy RCKG „Remiza” został odnowiony w ramach projektu z Budżetu Obywatelskiego „Spacerkiem w kulturę”.



Bieruńskie domy kultury „Gama” i „Triada” organizują zajęcia wakacyjne dla dzieci, m.in. robotykę, balet czy lepienie z gliny.



16 lipca wokół „Remizy” zrobiło się gwarno i kolorowo. Bieruński Ośrodek Kultury zorganizował tu „Zabawy na trawie”.

na było poczuć bluesa za sprawą występu Bieruń Blues Band.

INFORMATOR KULTURALNY

LETNI RYNEK:

2 SIERPNIA, GODZ. 18-19.30

Koncert Zespołu Mixer Band.

16 SIERPNIA, GODZ. 16.-18.30

Dziecięcy Rynek – animacje, warsztaty, gry i zabawy nie tylko dla najmłodszych.

23 SIERPNIA, GODZ. 17-19.30

Szachowy Rynek i Młoda muzyka – koncert zespołu Bawi To. W razie niepogody koncerty zostaną przeniesione do Kinoteatru „Jutrzenka”.

WAKACJE Z KULTURĄ:

CZWARTKI, GODZ. 15-17, KINOTEATR „JUTRZENKA”

Gramy w szachy. Bezpłatnie.

WTORKI, GODZ. 10-12, DK „TRIADA”

Kurs szycia na maszynie. Koszt: 40 zł.

TURNIEJE:

22 SIERPNIA, GODZ. 9.00

Turniej siatkówki plażowej. Kąpielisko Łysina. Zapisy pod numerem 577 688 622.

31 SIERPNIA, GODZ. 9.00

Turniej tenisa ziemnego dla dzieci. Korty tenisowe ul. Warszawska.

reklama

**KUPIĘ MIESZKANIE
PRYWATNIE, ZA GOTÓWKĘ,
BEZ POŚREDNIKÓW**
MOŻE BYĆ DO REMONTU, POSPADKOWE, ZADŁUŻONE itp.
Tel. **514 37 39 58**

reklama



Miasto Bieruń

**OFICJALNY KANAŁ
MIASTA BIERUNIA
NA YouTube**



INWESTYCJE



KULTURA



WYDARZENIA



HISTORIA

Oglądaj nas!

**BIERUŃ
CI PRZAJE**

Poznaj bieruńskie utopce

STWOROKI ROMANA NYGI



Zdjęcia: Archiwum Muzeum Miejskiego w Bieruniu.

Muzeum Miejskie w Bieruniu (w organizacji) zaprasza na Rynek, gdzie prezentowana jest wystawa plenerowa „Bieruńskie utopce w twórczości Romana Nygi”. Jeżeli chcecie się dowiedzieć, kiedy utopiec zamieszkał na bieruńskim Rynku, czy przyjaźnił się z ludźmi, co ma wspólnego z żabą, a co z kaczką i po czym poznać, że parzy sobie kawę – zapraszamy na wystawę!

Wystawa będzie prezentowana do 30 sierpnia.

Autorem wystawy jest Wiktor Nyga. Tekst jest bogato ilustrowany dziełami bieruńskiego artysty Romana Nygi.

Roman Nyga urodził się w Bieruniu Starym w 1938 roku. Pochodzi z wielopokoleniowej rodziny artystów. W latach 1956 – 1962 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. Wacława Taranczewskiego. Uprawia malarstwo sztalugowe i jest autorem polichromii, mozaik i projektów witraży w wielu kościołach.

Był współzałożycielem powstałej w 1964 roku Grupy Twórców ARKAT i wciąż działającej międzynarodowej Grupy RAR. Członek ZPAP (Katowice) i BBK (Kolonja). Miał liczne wystawy

w kraju i za granicą. Ilustrator wielu książek, między innymi dwóch dotyczących śląskich wierzeń ludowych – „Duchy i duszki Bojszowskie” (Alojzy Lysko, 1992) i „Stworoki Śląskie” (Eugeniusz Zaczyki Roman Nyga, 1994).

– Zainteresowanie kulturą śląską wyniosłem z domu rodzinnego – mówi Roman Nyga. – Materiały związane ze śląską kulturą osobiście zacząłem zbierać i utrzymywać w 1955 roku. Robię to po dzień dzisiejszy. Owocami tej pasji są, jako że jestem artystą malarzem, przede wszystkim liczne obrazy i rysunki, które stanowią ważny element mojej twórczości.

Był czas, że zdawało się, że wiele z naszej kultury ludowej „umrze” – wspomina artysta. – W pewnym okresie nie była popularna. Pod koniec lat osiemdziesiątych coś się jednak zaczęło zmieniać. W 1991 roku zaczęły się ukazywać cykliczne artykuły na temat stworoków śląskich, w czasopiśmie „Panorama”. Mój przyjaciel Eugeniusz Zaczyk opracował literacko zebrane przeze mnie materiały, ja ilustrowałem. Trzy lata później na tej bazie powstała książka „Stworoki Śląskie”. Utopiec, jeden z głównych bohaterów tych literackich i plastycznych opowieści, jest dla mnie znakiem tożsamości Górnoślązaków, a więc i mieszkańców Żabiego Kąta. Z czasem te stworoki o których mi mówiono w dzieciństwie,

zawładnęły moją sztuką, zaczęły się tam pojawiać. Najpierw skromnie, nie za dużo ich było widać. Jeszcze nie znałem siły tradycji, na ile jest ona ze mną związana. Ale przyszedł czas, że postanowiłem to pokazać, nadać im kształt, żeby ludzie widzieli je tak, jak ja je widziałem w swojej wyobraźni. Starałem się być wierny przekazowi. Nic nie przeinaczać. Mówienie o stworokach, o swojej śląskiej, bieruńskiej ziemi, o swojszczyźnie, związane jest z moją postawą artystyczną. Tu nie chodziło tylko o to, żeby

pokazać te stwory. Tu chodziło o to, żeby pokazać siebie jako artystę, który ma coś do powiedzenia własnego, który nie musi wyjeżdżać gdzieś tam za granicę, żeby coś tam sobie podparzyć. Uważałem, że to, co jest tutaj, jest tak istotne, że może ukształtować moją artystyczną osobowość. Chodziło też o poszukiwanie tożsamości, w tym świecie który jest zupełnie inny od tego, który kiedyś znałem.

Wystawa będzie prezentowana do 30 sierpnia. Przyjdźcie i poznajcie bliżej nasze bieruńskie utopce! **DM**



Roman Nyga jest m.in. autorem projektu fontanny i rzeźb utopców, które w 2004 r. zamieszkały na bieruńskim Rynku.

Zakotwicz się w Bieruniu

W wakacyjne środy na swoim fanpage’u Muzeum Miejskie zaprasza do bieruńskiego świata utopców. Dyrektor muzeum, Agnieszka Szymuła, zapowiada opis bieruńskiego środowiska wodnego: rzek, stawów, rozlewisk, mokradł i zbiorników wodnych i zachęca do poznawania historii miasta poprzez tutejsze ciekie wodne.

W pierwszym odcinku cyklu mowa była o Wielkim Stawie Bieruńskim – jednym z największych zbiorników wodnych istniejących na Śląsku. Był on położony pomiędzy Bieruniem,

Ścierniami i Lędzinami. Muzeum przypomni o czasach jego świetności.

W drugiej części zamieszczono opowieść o historii Grobli, uznawanej za zabytek inżynierii budownictwa ziemnego i drugi, po Kopcu, zabytek historii na terenie naszego miasta.

Trzeci odcinek szczegółowo opowiada o granicy na Wiśle w Zabrzegu.

W kolejnych odcinkach pojawią się filmy m.in. o bijasowickim porcie i powodzi z 2010 r. Będzie to kontynuacja rozpoczętego w 2019 r. cyklu filmowego zatytułowanego „Zwiedzamy Bieruń”. Nowe odcinki będą nawiązywać do tematu wody. Autorem zdjęć

do filmów będzie Wojciech Wikarek – jeden z najbardziej utytułowanych twórców kina niezależnego w południowej Polsce. Za swoje filmy zdobył ponad 150 nagród na festiwalach w kraju i za granicą. Od wielu lat jest bardzo związany z Bieruniem, przede wszystkim jako inicjator i organizator Międzynarodowego Festiwalu Filmów Amatorskich im. Leona Wojtali, który co dwa lata odbywa się w mieście. Jest także autorem filmu „Najdłuższa szczyta”, opowiadającego o strajku w bieruńskiej kopalni „Piast” po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego.

DM

W innym wakacyjnym cyklu, zatytułowanym „O skok utopca stąd” Muzeum Miejskie prezentuje ciekawe miejsca w sąsiedztwie Bierunia, odpowiednie do jednodniowych wycieczek. Nowe propozycje pojawiają się na muzealnym fanpage’u w każdy wakacyjny piątek.



Archiwum Muzeum Miejskiego w Bieruniu.

Walenty Magiera i Wojciech Wikarek w czasie kręcenia filmu o powodzi w Bijasowicach.

Ta misja jeszcze się nie kończy

ROZMOWA Z KS. DAMIANEM BEDNARSKIM

20 lipca w „Jutrzence” odbyło się spotkanie, którego bohaterem był ks. Jan Macha – już niebawem nowy błogosławiony Kościoła katolickiego. Poprowadził je ks. Damian Bednarski, rezydent parafii św. Bartłomieja w Bieruniu oraz postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Machy – polskiego i śląskiego księdza, zamordowanego w 1942 r. przez hitlerowców.

Rodnia: Na jakim etapie jest proces beatyfikacyjny ks. Jana Machy?
Ks. Damian Bednarski: – Można powiedzieć, że na ostatniej prostej. Uroczystość beatyfikacyjna odbędzie się już 17 października w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Przyjedzie wysłannik papieża kardynał Angelo Becciu, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Jak ksiądz został postulatorem tego procesu? Czy to wynik osobistego podziwu dla tej postaci?

– Przez ostatnie 7 lat rzeczywiście bardzo się z księdzem Janem „zaprzyjaźniłem”. Ale to nie była moja decyzja. Idea żeby ks. Jan Macha znalazł się na ołtarzach powstała w 2013 r., krótko po 70. rocznicy jego zgilotynowania. Tę myśl podjął abp Wiktor Skworec. I zaczął rozglądać się za człowiekiem, który mógłby być postulatorem – czyli osobą, która zajmuje się całym procesem, zbiera materiały, poszukuje świadków. Ja jestem z wykształcenia historykiem kościoła, pracuję na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego i zostałem uznany za kompetentnego by się tym zająć. Chętnie się zgodziłem, mimo że nie wiedziałem do końca z czym się to będzie wiązało.

A z czym się wiązało?

– To była i jest piękna przygoda ale pełna nowych wyzwań. Nigdy wcześniej nie byłem postulatorem, więc we wszystko musiałem wejść od początku. Nauczyć się, doczytać, dopytać. Takich procesów w naszej diecezji nie prowadzi się wiele, ostatnie były w latach 90. (ks. Emil Szramek i ks. Józef Czempiel). Moje zadanie wiązało się przede wszystkim z tym, żeby odszukać



Ks. Damian Bednarski podczas spotkania w „Jutrzence” z Agnieszką Huf – autorką książki „Zawsze myśl o niebie. Historia Hanika – ks. Jana Machy (1914-1942)”.

wszystkie dokumenty związane z życiem i działalnością księdza Machy. Od aktu urodzenia po akt zgonu, przez wszystkie dokumenty; szkolne, kościelne...

Praca w sam raz dla historyka.

– Zgadza się. Ale na początku wydawało się, że będzie to trudny proces, ze względu na dość śladowe ilości tych dokumentów. Teczka księdza Machy w Archiwum Archidiecezjalnym liczy jakieś 70 stron, więc jest cienka w porównaniu z innymi kapłanami, którzy mają nawet po kilka tomów. On żył tylko 28 lat. Zadanie udowodnienia świętości jego życia i męczeństwa na podstawie tej skąpej ilości dokumentów wydawało się trudne. Szukałem więc dokumentów w różnych archiwach – w Katowicach, w Krakowie gdzie on studiował, także w archiwach niemieckich. W sposób można powiedzieć cudowny zaczęły odnajdywać się kolejne dokumenty także od rodziny. Zachowały się listy, które ks. Jan pisał do krewnych z więzienia. Rodzina znalazła na strychu cały karton rękopisów jego kazań, które głosił w czasie wojny. W archiwum w Berlinie znalazł się przypadkiem akt oskarżenia oraz wyrok. Pracownicy archiwum natrafili na ten dokument, przypomnieli sobie że ktoś z Polski tego szuka i zadzwonili do nas.

Potem trzeba było odnaleźć świadków jego życia i męczeństwa. To też było trudne, bo 70 lat po śmierci księdza, większość tych naocznych świadków już nie

żyje. Znalazło się zaledwie kilka osób, które pamiętały go z parafii z czasów wojny i z rodziny. Do tego świadkowie *ex auditu* – ze słyszenia, czyli m.in. dzieci rodzeństwa ks. Machy. Do dziś żyje i ma teraz 105 lat jeden z rocznikowych kolegów ks. Jana, który razem z nim był wyświęcony na księdza.

Tych świadków musiałem przedstawić Trybunałowi Beatyfikacyjnemu, którego zadaniem jest dokładne prześledzenie tego życia, żeby nie było żadnych wątpliwości co do świętości. Został ustanowiony delegat biskupi i tzw. promotor sprawiedliwości – kiedyś to się nazywało adwokat diabła – którego zadaniem było zbieranie moich argumentów za świętością księdza Machy. Przesłuchania trwały 1,5 roku, potem cała dokumentacja wraz z zeznaniami świadków musiała być przetłumaczona na język włoski. We wrześniu 2015 r. zawiozłem to wszystko do Rzymu i tam odbywał się dalszy ciąg procesu. Do tej części trzeba było mianować postulatora rzymskiego i biskup znów mnie powierzył to zadanie, jako kontynuowanie dzieła.

W tym momencie był już ksiądz raczej adwokatem niż historykiem.

– Można tak powiedzieć, chociaż wiedza historyczna nadal była przydatna. W następnym etapie procesu trzeba było napisać *positio* – czyli księgę, w której na podstawie zebranych dokumentów i świadectw udowadnia się męczeń-

stwo. Ten dokument był następnie analizowany przez komisję złożoną z sześciu historyków z różnych stron świata. Oni wydali opinię pozytywną, chociaż nie od razu. Niektórzy mieli wątpliwości. Nie znali realiów okupacji hitlerowskiej w Polsce, szczególnie na Górnym Śląsku, więc wiele rzeczy musiałem dodatkowo wyjaśniać. Potem była jeszcze komisja teologiczna, która miała orzec, czy wystarczająco mocno udowodniłem że ksiądz Jan zginął za wiarę, a nie np. za ojczyznę.

No właśnie. W czym zdaniem księdza przejawia się świętość tej postaci? Czytając notkę biograficzną księdza Machy widzimy patriotę, polskiego kapłana pomagającego ludziom w czasie okupacji.

– Jan Macha został księdzem w 1939 r. Objął parafię św. Józefa w Rudzie Śląskiej. Zajmował się duszpasterstwem w nadzwyczajnych okolicznościach wojny. Widział wokół siebie wiele rodzin – zwłaszcza rodzin polskich działaczy i powstańców – które cierpiały biedę, pozbawione ojców żywicieli, aresztowanych lub ukrywających się. Spontanicznie zaczął organizować pomoc dla tych rodzin. Najpierw robił to sam, potem zaczęła się wokół niego skupiać grupa ludzi, także młodych jak on, którzy włączyli się w tę działalność. Miał przy sobie harcerzy, studentów, członków Solidarności Mariańskiej czy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Zajmowali się wyłącznie pomocą chary-

tatywną, ale w pewnym momencie ta działalność została zauważona przez rodzący się na Śląsku konspiracyjny ruch oporu. Rozpoczęła się współpraca. Ale nadal ksiądz Macha i młodzież skupiona wokół niego – nawet po włączeniu w struktury Związku Walki Zbrojnej – zajmowali się wyłącznie pomocą społeczną, nie angażowali się w działania zbrojne. Ta działalność kłuła jednak w oczy władze okupacyjne i 5 września 1942 r. ksiądz Macha został aresztowany. Najpierw był przetrzymywany w tymczasowym więzieniu w Mysłowicach, potem czekał na śmierć w więzieniu w Katowicach.

Na razie przebija się tu przede wszystkim wrażliwość na krzywdę ludzką. Czy to już świętość?

– Ta wrażliwość na krzywdę ludzką to także jeden z rysów chrześcijaństwa. Wiara w Chrystusa wyraża się także w *caritas*, miłosierdziu względem bliźniego. To jest jeden z jej przejawów zewnętrznych. Udowadniając, że ksiądz Jan Macha zginął za wiarę, przekonywałem, że będąc w więzieniu nigdy nie zaparł się Boga i kapłaństwa. Wiemy to z jego listów i ze świadectwa kapelana, który był u niego parę godzin przed śmiercią. O tym, że był prześladowany także jako ksiądz wiemy dodatkowo ze świadectwa kleryka przebywającego razem z nim w więzieniu. Wykpiwano jego kapłaństwo, bito go tak okrutnie, że całe ciało miał czarne. Próbowano go złamać. Być może taki złamany młody ksiądz miał być przestroga dla innych. Ale on się nie złamał. Zachował postawę kapłana wiernego Bogu i został za to zamordowany. To starałem się udowodnić i chyba się udało, skoro proces beatyfikacyjny jest na finiszu.

Czy w tym momencie rola księdza, jako postulatora kończy się?

– To misja, która się nigdy nie kończy. Ks. Macha będzie błogosławionym, ale jeszcze nie świętym. Do beatyfikacji męczennika nie potrzeba cudu. Do kanonizacji już tak. Mam nadzieję, że popularyzacja tej postaci i modlitwy o wstawiennictwo spowodują, że takie świadectwa się pojawią. Pierwsze już się pojawiają i chociaż nie są jeszcze badane pod kątem cudu, ja zbieram te doniesienia i staram się je zachowywać.

Rozmawiała Sylwia Witman

Kiedy kolej na Kolejową?

DOJŚCIE DO POROZUMIENIA Z PKP GRANICZY Z CUDEM

Ulica Kolejowa stała się przykładem, jak trudno władzom samorządowym dojść do porozumienia z państwową spółką, czyli Polskimi Kolejami Państwowymi SA. Mieszkańcy protestują, bo po dziurawej, wiecznie łatanej i nieoświetlonej drodze trudno i niebezpiecznie jest się poruszać. Miasto mogłoby ją wyremontować, ba – nawet przygotowało projekt przebudowy, ale nie może inwestować na terenie, którego nie jest właścicielem. Tymczasem PKP SA nie chce przekazać terenu, a za dzierżawę żąda olbrzymich kwot. Ale, jak się dowiedzieliśmy w PKP SA, „sprawa Kolejowej” ruszyła z miejsca...

- Taka prowizorka trwa od kilkunastu lat, czyli od chwili kiedy tutaj wybudowali dom – mówi jeden z mieszkańców. – Wtedy mówiło się, że robienie nowej drogi dla kilku domów nie ma sensu, wystarczy ją utwardzić. Ale domów przybyło i wciąż budują się nowe, a problem z drogą dalej jest. Ciężki sprzęt jeszcze bardziej rujnuje nawierzchnię, która fragmentami wygląda, jakby była torem do testowania zawieszania.

Jakiś czas temu, z uwagi na szkody górnicze, kopalnia Piast-Ziemowit naprawiła fragmenty ulicy, ale tylko na swoich działkach. Teraz „kopalniane” fragmenty równego asfaltu przetykane są połatany, dziurawymi odcinkami.

– Ta droga poprawiana jest już od kilkunastu lat, jakby zliczyć koszt każdego remontu, to pewnie wyszłoby już więcej, niż zrobienie nowej nakładki – dodaje inny z mieszkańców. – Droga nie ma oświetlenia i chodnika, z jednej strony są tory kolejowe, jakiegoś zarośla i idąc czy jadąc rowerem wieczorem, jest po prostu niebezpieczne.

Jest dokumentacja, ale...

O „problemie Kolejowej” mówi się od lat. – Problem z tą drogą wynika przede wszystkim ze skomplikowanej struktury własnościowej – mówi radny Piotr Świerkosz, przewodniczący komisji gospodarki. – Co jakiś czas ul. Kolejowa jest remontowana, potrzebne byłyby jednak działania kompleksowe. Dlatego sporządzona została dokumentacja projektowa, ale chcąc prowadzić jakiegokolwiek remonty bieżące, np. uzupełnienie tych nieszczęsnych odcinków pomiędzy odcinkami wyremontowanym przez PGG, napotkaliśmy na mur w postaci PKP. Uzgodnienia idą bardzo opornie, bo trzeba się dogadywać nie z jedną,

ale z czterema spółkami grupy PKP. W ubiegłym roku, w ramach podkomisji RM, chcieliśmy przeznaczyć ponad 150 tys. zł na uzupełnienie tych odcinków. Oczywiście problem by nie zniknął, ale standard drogi na pewno by się poprawił. Niestety, uzgodnienia z PKP trwały tak długo, że z powodu kończącego się roku środki zostały przeznaczone na inne drogi.

PKP i samorządy

Aby na danym terenie gmina mogła zrealizować jakąkolwiek inwestycję, musi być jego właścicielem lub posiadać odpowiednie zgody właścicieli na dysponowanie terenem.

– Kwestie przejmowania od Polskich Kolei Państwowych działek leżących pod drogami bądź w pasach drogowych to problem, z którym borykają się wszystkie samorządy w Polsce – mówi Sebastian Macioł, zastępca burmistrza Bierunia. – W 2016 roku zapewniano, iż w końcu, po latach oczekiwań, działki takie będą gminom przekazywane. Były to jednak czcze obietnice. Rozmawiamy w tej sprawie od lat, ale zgód PKP nadal nie ma. Kolej ma tak wygórowane żądania finansowe, że po prostu trudno im sprostać. Nie dość, że procedury w Warszawie i Katowicach trwają latami i trzeba zmagać się z biurokracją na każdym szczeblu, to jeszcze wysokość kwot za dzierżawę czy za zajęcie pasa jest niczym nieuzasadniona i po prostu nie do przyjęcia. A dotyczy one tylko i wyłącznie wydania gminie zgody na przeprowadzenie niezbędnego remontu drogi! Dojście do porozumienia z PKP graniczy z cudem, a jest to przecież spółka Skarbu Państwa i powinna działać w interesie publicznym. Tymczasem jej przedstawiciele zachowują się tak, jakby była to działalność typowo komercyjna, nastawiona na zysk i chcąc – wykorzystując budżety sa-



Odcinki wyremontowanej przez kopalnię drogi przetykane są zniszczonymi fragmentami, o naprawę których miasta stara się od lat.

morządowe – jak najwięcej zarobić. Moja ostatnia wizyta w siedzibie PKP SA w Katowicach także zakończyła się fiaskiem i kończąc dość nerwową wówczas rozmowę, zwróciłem uwagę, że skoro PKP nie może dać gminie zgody na przeprowadzenie remontu ul. Kolejowej, zwrócę się do mieszkańców, by właśnie do spółki PKP zgłaszali uszkodzenia aut, urwane tłumiki, czy problemy z zawieszaniem.

Kolejowy paradoks

Jak twierdzi Sebastian Macioł, miasto przejmuje działki będące własnością PKP SA a leżące pod drogami znajdującymi się na terenie gminy, jednak dzieje się to zdecydowanie za wolno i trwa nie miesiącami, a latami.

– Chodzi nie tylko działki pod ul. Kolejową, gdzie oprócz działek PKP są jeszcze prywatne, co zresztą też utrudnia remont, ale także pod ulicami: Rędziną, Szynową, Kopańską, Słoneczną. Za sukces poczytujemy sobie przejęcie ostatnio działki u zbiegu ulic Kopańskiej i Kolejowej, co trwało – bagatela – około 2 lata. Kolej działek przekazywać nie chce, ale też nie zamierza dbać o swój majątek i remontować dróg, które na tych działkach leżą – dodaje Sebastian Macioł.

Wiceburmistrz podaje przykład inwestycji, której dokończenie storpedowało właśnie PKP SA. Chodzi o budowę oświetlenia drogi rowerowej między Bieruniem Starym i Nowym.

Aby postawić 4 lampy pod wiaduktem kolejowym w okolicach byłej stacji paliw ARGE, gmina musiała wejść w teren PKP. Kolej jednak zaproponowała taką kwotę za dzierżawę pod fundament słupa oświetleniowego i położenie kabla zasilającego, że w ciągu dwóch lat spłacanie dzierżawy przewyższyłoby koszt budowy oświetlenia na tym odcinku! Miasto wystąpiło więc do spółki kolejowej, by – biorąc pod uwagę interes publiczny – w racjonalny sposób skalkulowała stawki. Nic z tego...

– Przedstawiciele PKP nie chcieli nawet pokazać cennika, według którego przygotowują wyceny, zastaniając się tajemnicą handlową mimo, iż są spółką Skarbu Państwa – wyjaśnia wiceburmistrz. – Efekt jest taki, że musieliśmy odstąpić od postawienia wspomnianych 4 słupów i ta część ścieżki będzie nieoświetlona.

Kolejowa bardzo... droga

PKP cennika co prawda nie ujawniły, ale na podstawie wcześniejszych wycen i uiszczanych opłat dzierżawnych wyliczono, iż za miesięczną dzierżawę działek na ul. Kolejowej gmina musiałaby zapłacić ok. 30-40 tys. złotych, czyli rocznie 360-380 tys. złotych.

– To spora kwota zważywszy, że chodzi jedynie o to, by miasto mogło na tym fragmencie drogi położyć nakładkę asfaltową – twierdzi Walenty Bobla, radny, w którego okręgu

jest m.in. ul. Kolejowa. – Choć wszyscy chcielibyśmy wyremontować równocześnie całą ulicę, to z uwagi na koszty inwestycji musimy ją podzielić na etapy. Stan prawny ul. Kolejowej uregulowany jest na fragmencie od ul. Bojszowskiej do numeru 22 i tutaj jest już pozwolenie na budowę. Będziemy się starać o środki zewnętrzne na przyszły rok. Zastanawia mnie jednak postępowanie PKP. Przecież to spółka Skarbu Państwa, podległa ministerstwu, a gmina również ma w budżecie środki publiczne. Dlaczego zatem kolej, żądając tak wielkich kwot, blokuje inwestycje służącą mieszkańcom?

Co na to PKP SA?

O stanowisko w sprawie ul. Kolejowej i współpracy z samorządami poprosiliśmy Bartłomieja Sarnę z wydziału prasowego PKP SA.

– PKP SA współpracuje na terenie całego kraju w bardzo szerokim zakresie z samorządami lokalnymi m.in. przy przekazywaniu nieruchomości, jak i zagospodarowaniu powierzchni dworców kolejowych, w lokalizacjach gdzie prowadzimy ich przebudowy. Kwestie przekazywania nieruchomości na rzecz samorządów są skomplikowane proceduralnie i wielowątkowe, gdyż bardzo często są one położone przy czynnych liniach kolejowych, co wymaga uzgodnień ze spółkami kolejowymi oraz uzyskania wymaganych prawem zgód na obrót nieruchomością, a także jeśli nieruchomość jest położona w pobliżu czynnych linii kolejowych, jest to poniekąd związane z zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu kolejowego.

Samorząd Bierunia wystąpił do PKP SA z wnioskiem o przekazanie szeregu nieruchomości zabudowanych drogami, będących w zasobie PKP SA, a położonych w obszarze gminy. W tym roku na rzecz gminy zbyliśmy nieruchomość pod ul. Kopańską. Kolejne nieruchomości są w trakcie przygotowania do zbycia, w tym między innymi ul. Rędzinna, gdzie oczekujemy na decyzję gminy w kwestii potwierdzenia warunków nabycia nieruchomości. Równoległe do tego procesu przygotowujemy się do zbycia na rzecz gminy dwie nieruchomości, będące w zasobie PKP SA, na których położona jest ulica Kolejowa. Te działania są w toku.

Czy to oznacza, że w końcu przyjdzie kolej na Kolejową? Zobaczmy...

Leszek Sobieraj

Czujemy się tutaj jak w rodzinie

WYWIAD Z PODOPIECZNYMI DZIENNEGO DOMU „SENIOR+”

Działający w Bieruniu Dzienny Dom „Senior+” zapewnia nie tylko bezpieczeństwo, ale też psychiczny i fizyczny komfort seniorom, którzy mogą liczyć na prywatność, wyżywienie i aktywność. O tym szczególnym miejscu, panującej w nim atmosferze i sprawach codziennych rozmawiamy z uczestniczkami zajęć.

**Dlaczego zdecydowałyście się pa-
nie na udział w zajęciach w Dzien-
nym Domu „Senior+”?**

– Mieszkam sama. Kiedy dowiedziałam się, że dzienny dom seniora będzie otwarty, to zaraz starałam się o przyjęcie. Powód? Będę z ludźmi, z osobami takimi jak ja – mówi pani Maria. – A ja lubię dużo mówić! – dodaje pani Stefania – Siedzę

sama w domu i nie ma do kogo buzi otworzyć, a tam jest z kim porozmawiać. Dlatego tam poszłam – dodaje. – Takie są koleje losu, często zostajemy sami – mówi pani Łucja. – Rodzina pomaga jak może, ale wśród ludzi czuję, że żyję. Moja pani doktor zaproponowała mi udział w zajęciach, pomogła po-załatwiać formalności i dziś jestem uczestnikiem zajęć. Teraz wiem, że gdybym dłużej siedziała sama w domu, to dostałabym na głowę – dodaje pani Łucja, uśmiechając się promiennie.

**Jak się panie czują w tym miej-
scu?**

– Czuję się tam jak w rodzinie – podkreśla pani Teresa. – Jest tam wesoło, każdy dzień jest inny, sprawia dużo przyjemności. Jesteśmy aktywni w pracach kulinarnych i rekreacyjnych. Jestem tam szczęśliwa! – dodaje. – Ja też czuję się tam dobrze, wszyscy są dla siebie mili, nikt nie robi drugiemu

na złość i panie, które organizują nam zajęcia, też są bardzo miłe i grzeczne – mówi pani Erna. – Tak, to prawda, że czujemy się tam jak w rodzinie – wtrąca pani Łucja, po czym dodaje: – Dzięki panującej atmosferze dbamy o siebie nawzajem, mocno związałyśmy się ze sobą.

Jak wyglądają zajęcia, w których panie uczestniczą?

– Ja się bardzo dziwię, że jeszcze tyle mogę w moim wieku zrobić, że tyle potrafię i zastanawiam się, skąd obie nasze opiekunki mają tyle pomysłów – stwierdza śmiejąc się pani Erna. – Tak, panie starają się wypełniać nam czas pobytu różnymi zajęciami, oczywiście w ramach naszych możliwości – potwierdza pani Maria. – Dla mnie, oprócz zajęć manualnych, bardzo ważne są ćwiczenia z fizjoterapeutą i zajęcia z psychologiem. Lubię też wyjeżdżać do grotty solnej i na wycieczki. A było ich już kilka, np. śladami Jana Pawła II – dodaje pani Teresa. Natomiast pani Stefania wtrąca, że gotowanie pod okiem dietetyka sprawia jej przyjemność. Poznaje nowe smaki i przepisy kulinarne. – Śpiewamy dużo piosenek, tych z naszych czasów – zabiera głos pani Cecylia. – Dla mnie mają największą wartość te religijne, które tu brzmią wyjątkowo pięknie, tak uroczyście. Lubię także robić kwiaty, różnymi technikami – dodaje. – Ja lubię jeszcze – mówi pani Łucja – rozwiązywać krzyżówki oraz zagadki,

szczególnie kalambury. Wszystko to staramy się robić bardzo dobrze i właśnie tak nam to wychodzi!

**Czy pamiętają panie jakieś wy-
jątkowe momenty w Dziennym
Domu „Senior+”?**

– Dla mnie, to organizowane wycieczki, sama bym nigdy nie pojechała do Wadowic, czy odwiedzić księdza Darka na jego parafii Ojca Pio w Mąkołowcu – mówi pani Stefania.

– „Kopciuszek po Śląsku”, to było wyzwanie dla seniorów. Nigdy bym nie pomyślała, że będę aktorem w przedstawieniu, które zostanie pokazane w plenerze na pikniku osiedlowym. Dostałyśmy wtedy brawa na stojąco od publiczności! – wspomina pani Teresa. – Wyjątkową chwilą dla mnie był moment grozy. Jesteśmy już seniorkami i chorujemy, zdarzają się dni, gdy czujemy się gorzej niż zwykle. I zdarzył się kiedyś taki dzień, gdy nasza koleżanka zasłała. Zrobiło się cicho jak makiem zasiał. A tu obie nasze panie, jakby rozumiejąc się bez słów, zadziały z taką prędkością i znajomością udzielenia pomocy, że za chwilę było już po wszystkim. Po tym co zobaczyłam, czuję się z nimi bezpieczna – mówi pani Łucja. – A my uważamy, że wyjątkowy dzień, który pamiętamy do dziś, był wtedy, gdy do przyjechał pan burmistrz Krystian Grzesica, by razem z nimi obchodzić nasze 90-te urodziny. Było to dla nas niesamowite

Od poniedziałku, 20 lipca bieruńscy seniorzy ponownie – po przezwyciężeniu koronawirusa – mogą korzystać z zajęć w Dziennym Domu „Senior+”. Wprowadzone zostały wszelkie niezbędne procedury związane z zapobieganiem rozprzestrzeniania się COVID-19. Są jeszcze wolne miejsca. Osoby zainteresowane mogą dzwonić pod numer telefonu: **32 44 189 06**.

i wzruszające przeżycie – dodają pani Erna i pani Maria.

**Czy polecilyby panie te zajęcia
innym seniorom?**

– Jak najbardziej! Nie należy zwlekać! To, co my tu przeżywamy jest niezwykle i wierzyć się nie chce, że coś takiego może spotkać seniora – odpowiada pani Łucja. – A ja zapraszam wszystkich, którzy chcieliby odmłodzić się tak o 20 lat, tak się tu czujemy – mówi pani Teresa. – Ja także polecam – dodaje pani Stefania – bo oprócz tego, że nikt się tam nie nudzi, to jest jeszcze inna korzyść dla seniorów, mianowicie taka, że oszczędza się czas i pieniądze. Tak, tak. Korzystamy tam z obiadów, więc nie trzeba gotować w domu i w ten sposób oszczędza się pieniądze na zakupach i opłatach za prąd, gaz czy wodę. I nie trzeba myśleć, co na obiad dla jednej osoby ugotować i stać przy piecu, żeby to zrobić.

BM

Dzienny Dom „Senior +” znajduje się na ul. Chemików 139 w Bieruniu. Uczęszczać może do niego piętnaście osób (które ukończyły 60. rok życia, są nieaktywne zawodowo i zamieszkują na terenie Bierunia). Do swojej dyspozycji seniorzy mają łącznie siedem pomieszczeń. Mogą brać udział w zajęciach rehabilitacyjnych, kulinarnych, psychologicznych oraz sportowo-rekreacyjnych. Mają również możliwość skorzystania z ciepłego posiłku, kawiarenki, porad dietetycznych, szerokiej oferty kulturalnej. Placówka działa w strukturach Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bieruniu.



Jak bule wturlały się do Bierunia

Odwiedzając bulodrom na osiedlu Granitowa spotkaliśmy kilkanaście osób zapamiętałe grających w petanque, czy inaczej mówiąc w bule. To był środek tygodnia w godzinach popołudniowych. Przyjechalśmy sfotografować nowo powstałą wiatę, a skończyliśmy na nauce zasad i pierwszych rzutach. Entuzjazm bieruńskich graczy jest bardzo zaraźliwy.

Trudno jednoznacznie powiedzieć kto bule przywiózł do Bierunia jako pierwszy. Sprawiedliwie będzie napisać, że wturlały się z kilku stron niezależnie od siebie. Pierwsze boisko powstało w 2010 r. przy Szkole Podstawowej nr 1, kolejne 7 lat później na Łysinie.

– To były inicjatywy stowarzyszenia „Wspólna Europa” i trzeba przyznać, że okazały się całkiem trafne – mówi radny Stanisław Jurecki, wnioskodawca bulodromu na Granitowej. – Już wtedy byłem zapalonym graczem i zauważyłem, że ta gra staje się bardzo popularna wśród mieszkańców naszego miasta. Wielokrotnie rozmawiałem z burmistrzem o potrzebie zbudowania kolejnego boiska. W końcu, po przeanalizowaniu kilku miejsc, decyzja padła na Granitową,



Na osiedlu Granitowa przy bulodromie stoi już nowa wiatka rekreacyjna, która powstała w ramach projektu „Granitowa dla Wszystkich” w edycji Budżetu Obywatelskiego na 2020 r.

Projekt (którego całkowity koszt to 100 tys. zł) wygrał w kategorii projektów mniejszych największą ilością głosów (2854. Do końca sierpnia obok wiaty powstanie publiczny grill, 10 kwietników na słupach oświetleniowych, monitoring parkingu i boiska, oraz oświetlenie torów do petanque. Przy boisku już powstało 8 ławek, które cieszą się sporym zainteresowaniem. Wiatę postawiono na podbudowie z kostki betonowej wraz ze stołem i ławkami. Jest wysoka na 3 m i zadaszona dwuspadowym dachem o wymiarach 3x5 m.

a projekt szybko zgłosiłem do Budżetu Obywatelskiego – dodaje radny.

Sama gra wywodzi się z południowej Francji, ale uprawiana jest w krajach na całym świecie. Rozgrywka odbywa się na placu np. utwardzonym żwirem. Grę zaczyna się od wyrzucenia „świnki”, czyli małej kulki, która będzie służyła za cel. W da-

nej rozgrywce każdy gracz stara się umieścić swoją bułę bliżej świnki lub wybić punktujące, czyli stojące najbliżej świnki, bule przeciwnika. Rzuca zawsze zawodnik drużyny, której kula aktualnie nie punktuje. Po wyrzuceniu wszystkich kul gracze podliczają punkty. – Zasady są bardzo proste, same bule można kupić już za 35 zł,

a w grze przede wszystkim liczy się technika, spryt i taktyka – podkreśla Stanisław Jurecki.

Łatwa do opanowania, ale trudna do osiągnięcia mistrzostwa – tak chyba można podsumować mechanikę gry. Kiedy już się ją pozna, potrafi wciągnąć po uszy. – Zaczęło się od tego, że przyszliśmy z mężem tak z ciekawości, popatrzeć, a skończyło na tym, że w sylwestra o północy przybiegliśmy ze znajomymi zagrać meczyk na Nowy Rok. To jest świetna gra. Bywamy tutaj codziennie – opowiadała śmiejąc się jedna z zawodniczek. – Kiedy coś takiego słyszę to na sercu robi mi się cieplej – dodał podstuchujący mimochodem radny. – Takie było założenie, żeby przyciągnąć mieszkańców Bierunia na bulodromy. Ostatnio graliśmy i przechadzała się obok rodzina z dziećmi, spoglądając z ciekawością. Zawołałem ich, dałem bule i wytłumaczyłem zasady. Nie chcieli wracać do domu.

Trzeba przyznać, że realizacja projektu była strzałem w dziesiątkę. Od poniedziałku do piątku codziennie na obiekcie można spotkać zapalnych graczy, którzy trenują do późnych godzin. Wśród nich znajdują się tacy, którzy mogą pochwalić się osiągnięciami na międzynarodowym poziomie. Jednym z nich jest Krzysztof Adamek. – Gram już od 14 lat. Grę pierwszy raz zobaczyłem we Francji i w moment złapałem bakcyla. Dziś gram w barwach amatorskiego Śląskiego Klubu Petanque „Carbon”. W minionym roku udało nam się zdobyć tytuł mi-

strza na międzynarodowych zawodach w Czechach, a na ostatnim Turnieju Petanque o Puchar Prezydenta Katowic na 700 osób zająłem wysokie 16 miejsce. Tutaj w Bieruniu mamy sporo graczy, którzy podchodzą do rozgrywki jak profesjonalni gracze. Bardzo dobrze radzą sobie panie, które robią kolosalne postępy i przede wszystkim kładą nacisk na taktykę gry. Z boku to wygląda jak rzucanie kulkami, ale jak w każdym sporcie drużynowym ważne jest, aby realizować założenia kapitana, który określa taktykę na daną rozgrywkę. Spokojnie mógłbym zabrać ze 4 osoby, które tu dziś się zgromadziły, na zawody i powalczyć o wejście do play off – opowiadał pan Krzysztof.

Czy zatem są plany na rozbudowę obiektu? – Planuję to za dużo powiedziane, bardziej nazwałbym to marzeniami – przyznaje radny Jurecki. – Marzą nam się kolejne boiska tutaj na Granitowej. Gdyby udało się postawić więcej torów to można byłoby zrobić zawody rangi ogólnopolskiej, a może i międzynarodowe. Będziemy się o to starać z całym miastem. Póki co staramy się wykorzystać to, co mamy w jak najlepszy sposób. Ogromne podziękowania należą się pracownikom Bieruńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, którzy pomagają nam od samego początku. Planujemy wyjść z propozycją do szkół, aby w ramach lekcji wychowania fizycznego uczniowie mogli zapoznać się z tą wspaniałą grą. Myślę, że ten sport ma w Bieruniu wspaniałą przyszłość.

Kamil Peszat

Wino i petanque

Stowarzyszenie Współpracy Zagranicznej „Wspólna Europa” powstało w 2008 roku, zaraz po podpisaniu umowy partnerskiej z miastem Meung sur Loire. – Naszym celem jest promowanie polskiej tradycji kulturalnej, w tym również śląskiej, propagowanie zasad tolerancji wobec innych kultur i narodów wśród mieszkańców Bierunia, rozwijanie wzajemnych kontaktów oraz wspieranie i rozwijanie działań, mających na celu poznanie kultury krajów europejskich, zwłaszcza w obrębie Unii Europejskiej – przybliżyła Anna Knopek, skarbnik Stowarzyszenia.

Oprócz tego Stowarzyszenie organizuje imprezy otwarte skierowane do wszystkich mieszkańców Bierunia. Najbardziej popularne to święto młodego francuskiego wina Beaujolais

Nouveau oraz turnieje francuskiej gry petanque. Z inicjatywy stowarzyszenia powstały dwa boiska do tej gry: przy SP nr 1 w 2010 r. i przy Łysinie w 2017 r. – Od tej pory możemy przeprowadzać większe turnieje petanque z udziałem zawodników trenujących w klubach – dodaje Anna Knopek. – Zorganizowaliśmy dwie wizyty zawodowego trenera petanque z Francji w 2010 r. i 2014 r. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy 6 turniejów w jednym sezonie, w tym dwa na nowym boisku przy Granitowej, które powstało w 2019 r. W tym roku ze względu na pandemię nie doszło niestety do wyjazdu mieszkańców Bierunia do rodzin w Meung sur Loire, a sezon sportowy rozpoczęto dopiero 4 lipca turniejem przy Łysinie. Kolejny turniej zaplanowany jest na 8 sierpnia na boiskach przy Granitowej.

Kamil Peszat



Na początku miesiąca stowarzyszenie „Wspólna Europa” wspólnie z BOSIR-em zorganizowało turniej petanque na bulodromie przy Łysinie. Zawody otworzył zastępca burmistrza Sebastian Macioł. Udział wzięło 22 zawodników, którzy w drużynach dwuosobowych tzw. dubletach, rozegrali 4 rundy eliminacyjne. Najlepsze cztery zespoły rozegrały fazę finałową (play off) i uzyskały wyniki: 1. miejsce Jerzy Juda i Jan Knopek, 2. miejsce Grzegorz Mikłaszewicz i Tadeusz Wiśniewski, 3. miejsce Anna Niksa i Stefan Blaut, 4. miejsce Anna Długoń-Ryba i Małgorzata Noras.

BAROMETR PIŁKARSKI



Okręgowa rewolucja

Ostatni raz piłkarzy niższych lig oglądaliśmy w akcji w połowie... listopada ubiegłego roku. Po ośmiu miesiącach przerwy wracają na boiska i czeka ich wyjątkowy sezon z kilkoma wręcz rewolucyjnymi zmianami. Dotyczyć to będzie przede wszystkim ligi okręgowej, w której występuje Piast Bieruń Nowy, a która zainaugurowała rozgrywki w ostatni weekend lipca.

Zgodnie z nowym regulaminem rozgrywek, okręgówka podzielona została na dwie grupy. Pierwsza runda zostanie rozegrana systemem każdy z każdym (mecze i rewanż), a po jej zakończeniu, cztery najlepsze drużyny z I i II grupy utworzą grupę mistrzowską. Te 8 zespołów przystąpi do dalszych gier z „wyzerowanym” kontem punktowym i walczyć będzie o jedno miejsce premiowane awansem (mecze i rewanż, każdy z każdym). Pozostałe ekipy obu grup (11 drużyn) utworzą grupę „spadkową”. Tutaj zaliczone zostaną wyniki bezpośrednich meczów, a drużyny zmierzą się systemem mecz i rewanż tylko z tymi rywalami, z którymi w I rundzie nie grały. Do klasy A spadną cztery zespoły, choć liczba spadkowiczów może się zwiększyć, w zależności od liczby drużyn spadających z IV ligi lub wyższych klas rozgrywkowych.

Piast Bieruń Nowy: Posiłki ze Wschodu

W lidze okręgowej Piast stoi zatem przed nowymi wyzwaniem. W klubie, po kiepskim, choć zakończonym happy endem sezonie, znów zapanowała atmosfera mobilizacji i optymizmu. Ostatnie sparingi drużyny trenera Kamila Oziminy to 1:6 z Orłem Mokre, 0:3 z Polonią Łaziska i 3:0 z Piotrowicami.

– Naszym podstawowym zadaniem na okres przygotowawczy była poprawa gry defensywnej i muszę przyznać, że z meczu na mecz wyglądało to coraz lepiej – powiedział szkoleniowiec. – Dotyczy to także meczu z Polonią – choć przegraliśmy, na tle wyżej notowanego rywala prezentowaliśmy się całkiem nieźle. W kadrze mamy 23 zawodników, są z nami dwaj piłkarze z Ukrainy, którzy ostatnio występowali w barwach Orkana Bełzec: Kostja Gaydashevskiy i Sasza Nikonjuk. Zagraли w dwóch meczach. Saszę widzę na pozycji środkowego pomocnika, zaprezentował się z dobrej strony, jest bardzo waleczny i będzie dużym wzmocnieniem w drugiej linii oraz w grze defensywnej. Z kolei Kostja musi powalczyć o podstawową jedenastkę. Mamy też kilku młodych zawodników, dzięki czemu zwiększyła się konkurencja w drużynie, a to zawsze pozytywnie wpływa na jakość gry.

Początek sezonu w wykonaniu Piasta nie wypadł jednak najlepiej – drużyna gościła na boisku Pasjonata Dankowice, przegrywając 0:4.

Najbliższe mecze: 1.08 Piast Bieruń Nowy – Sokół Wola (godz. 17), 8.08 Ogrodnik Cielmice – Piast Bieruń Nowy (14), 15.08 Piast Bieruń Nowy – Przełom Kaniów (17), 22.08 MKS Łędziny – Piast Bieruń Nowy (17), 29.08 KS Bestwinka – Piast Bieruń Nowy (17), 2.09 Piast Bieruń Nowy – Pionier Pisarzowice (17).

Unia Bieruń Stary: Beniaminek z ambicjami

Awans do klasy A na pewno dodał skrzydeł piłkarzom Unii. Rozpoczęła się budowa zespołu, który w przyszłości ma umożliwić powrót klubowi tam, gdzie jeszcze występował nie tak dawno, czyli do ligi okręgowej i IV ligi. Dlatego beniaminek wzmocnił kadrę, drużyna solidnie przygotowała się do rozgrywek i wszyscy liczą na skuteczną grę podopiecznych Tomasza Kozieła.

W drugiej części przygotowaliśmy do sezonu Unia przegrała po wyrównanym meczu z GTS Bojszowy 2:3, zmierzyła się A-klasowym zespołem grupy oświęcimskiej – LKS Piotrowicami, wygrywając 1:0. Z Podhalanką z Miłówki (liga okręgówka), którą prowadzi brat trenera Kozieła bieruńska ekipa wygrała 5:2.

– W kadrze mamy obecnie 22 piłkarzy – mówi trener Kozieł. – Przyszedł do nas Artur Moroń, mieszkaniec Bierunia Starego, wychowanek Unii, który ostatnio grał w czwartoligowej Polonii Łaziska. To duże wzmocnienie naszej defensywy. Do treningów wrócił Paweł Piekorz, jest w kadrze Krzysztof Kozik, związany z naszym klubem jako trener drużyny młodzieżowych. Do drużyny dołączy też Michał Pomietło. Z tą kadrą o ligowy byt na pewno nie będziemy się martwić, natomiast co dalej – to się okaże. W każdym razie początek nie będzie łatwy, bo gramy z JUWe Jaroszwice, drużyną, która w poprzednim sezonie było o krok od awansu do ligi okręgowej.

Najbliższe mecze klasy A: 9.08 Unia Bieruń Stary – JUWe Jaroszwice (17), 15.08 Unia pauzuje, 22.08 Unia Bieruń Stary – LKS Woszczyce (17), 30.08 LKS Frydek – Unia Bieruń Stary (17), 5.09 Unia Bieruń Stary – Polonia Międzyrzecze (17).

Gol Bieruń: Debiutancki sezon

Rywalizacja w klasie B zapowiada się bardzo ciekawie. Oprócz Gola jest jeszcze kilka nowych drużyn, jak Niepokorni Orzesze, GTS II Bojszowy, czy Fortuna Wyry, która jeszcze nie tak dawno występowała w lidze okręgowej. Trenera Gola, Grzegorza Rajmana poprosiliśmy o krótką rozmowę.

Rodnia: Przejął pan zespół „za pięć dwunasta”...

Grzegorz Rajman: – Czasu rzeczywiście mamy niezbyt wiele, stąd dość mocne tempo przygotowań – sparingi gramy co trzy dni. Pierwszy mecz, jaki prowadziłem w Golu to wygrane spotkanie z A-klasowym Międzyrzeczem 3:2. Potem ulegliśmy doświadczonemu zespołowi ligi okręgowej z Gorzowa 2:5, a przed nami jeszcze mecze z drużynami Frydka, Iskry Brzezinki i przed pierwszym meczem mistrzowskim być może rozegramy jeszcze jeden.



Grzegorz Rajman.

Czeka nas także kilka treningów techniczno-taktycznych, podczas których postaramy się dopracować stałe fragmenty gry. No i pracujemy nad skompletowaniem i ustabilizowaniem kadry, aby rozpocząć grę już w pełnej grupie.

Trudno w tak krótkim czasie poznać zespół, tym bardziej, że chodzi o młodych zawodników, którzy nie mieli jeszcze okazji pokazać się na ligowych boiskach. Niemal wszyscy są lub do niedawna byli juniorami...

– Z każdym kolejnym treningiem i sparingiem poznajemy się coraz lepiej. Po tak krótkim okresie mogą jedynie powiedzieć, że mam grupę ambitnych i zdyscyplinowanych chłopaków z dużym potencjałem. Oczywiście czeka nas jeszcze bardzo dużo pracy, jednak największym plusem tej drużyny jest to, że piłkarze nie boją się ciężkiej pracy i uważnie słuchają.

Gol ma najmłodszą drużynę w lidze. Piłkarsko zawodnicy są przygotowani do rywalizacji, ale czy nie obawia się pan, że nie sprostają wymaganiom seniorskiej piłki pod względem fizycznym?

– Biorę pod uwagę, że pod względem fizycznym możemy ustępować kilku zespołom, jednak jestem przekonany, że wytrzymałościowo

będziemy przewyższać niektóre drużyny. W dotychczas rozegranych sparingach wyglądało to bardzo obiecująco. W ostatnich latach pracowałem głównie z zespołami seniorskimi, a więc zawodnikami bardziej doświadczonymi o określonym potencjale. Praca z młodzieżą ma trochę inny charakter, również specyfika treningu jest inna. Każdy mecz będzie dla tych chłopaków nowym doświadczeniem i mam nadzieję, że to zbierane doświadczenie będzie się odbijało na coraz wyższym poziomie gry.

A cel na ten debiutancki sezon?

– Nie narzucamy piłkarzom żadnych konkretnych celów, bo jak pan wspominał to ich pierwszy sezon w dorosłej piłce. To jednak nie znaczy, że nie będziemy od nich wymagać. Życzyłbym sobie, aby to przejście z piłki juniorskiej do seniorskiej nastąpiło w możliwie najkrótszym czasie. Prezes Krzysztof Chlebowski wraz z pozostałymi trenerami wykonuje w Golu kapitalną pracę, realizując projekt Bieruńskiej Akademii Piłkarskiej. Jego plany na najbliższe trzy lata na tyle mnie przekonały, że odrzuciłem propozycję pracy w wyższych ligach. Mamy bardzo poważne plany względem zarówno ligowej drużyny, jak i całej Bieruńskiej Akademii Piłkarskiej.

Leszek Sobieraj

NAJBLIŻSZE MECZE:

8.08 Gol Bieruń – Wiśła Mała (17), **15.08** LKS Mizerów – Gol Bieruń (16), **22.08** Gol Bieruń – Fortuna Wyry (17), **29.08** Gol Bieruń – LKS II Goczałkowice (17), **6.09** Warszawice – Gol Bieruń (17).
Początek sierpnia przyniesie także mecze o Puchar Polski na szczeblu Podokręgu Tychy – **5.08**, o godz. 17 grają: MKS II Łędziny – Piast Bieruń oraz Unia Bieruń Stary – Ogrodnik Tychy. Gol Bieruń ma wolny los.

Turyści wrócili na szlaki

Po długiej przerwie członkowie i sympatycy Koła PTTK nr 5 Ziemowit, wśród których są mieszkańcy Bierunia, wrócili do wyjazdów grupowych.

I tak 20 czerwca dziewiętnastoosobowa grupa była na wycieczce w Pieninach, gdzie odwiedzili kaplicę św. Kingi oraz ze szczytów Sokolicy i Trzech Koron podziwiali przepiękny przełom Dunajca i Czerwony Klasztor. Kolejny wyjazd odbył się 11 lipca w Tatrach Zachodnie na Słowację. Była to wycieczka z cyklu Tatr dla Ambitnych. Czterdziestu sześciu uczestników podzieliło się na dwie grupy, z których pierwsza rozpoczęła wędrowkę w Dolinie Rohackiej, wchodząc kolejno na Wołowiec, Rohacz Ostry i Płaczliwy. Druga grupa rozpoczęła wędrowkę w Dolinie Zdziarskiej wchodząc kolejno na Baraniec i Smrek. Obie grupy spotkały się w Zdziarskiej Chacie. W tym dniu w godzinach popołudniowych nad Tatrami przeszła gwałtowna burza

i solidnie przemoczyła dzielnych wędrowców, którzy wieczorem bezpiecznie dotarli do autokaru. Warto tutaj zaznaczyć, że w tym dniu udało się wejść w dwóch grupach na pięć szczytów powyżej 2000 m.n.p.m. Sprawdziło się powiedzenie że „na góry wchodzi się nie po to, by zdobywać

szczyty, ale po to, by pokonywać własne słabości”. Gratulacje dla wszystkich uczestników, bo to stara prawda że góry uczą pokory.

Zapraszamy na kolejne wycieczki organizowane przez nasze koło i liczymy, że żadna epidemia nas już nie zatrzyma.

Andrzej Gierlata



facebook Bieruński Ośrodek Sportu i Rekreacji

???

Placki ziemniaczane inaczej

To jedno z najpopularniejszych i najprostszych dań może – ja się okazuje – mieć niejedno oblicze. I nie chodzi tylko o to czy zjemy je zwyczajnie na słońcu, czy też z cukrem i śmietaną albo po węgiersku – z gulaszem. Dziś proponujemy placki ziemniaczane w dwóch zupełnie innych wydaniach.

Z łososiem

Składniki: 4 duże ziemniaki, 1 jajko, 2 łyżki mąki, 20 dag wędzonego łososia, olej, sól, pieprz.

Obrane ziemniaki ścieramy na grubej tarce. Dodajemy jajko i mąkę, mieszamy. Łososia kroimy na kawałki i dodajemy do masy ziemniaczanej. Mieszamy. Doprawiamy solą i pieprzem. Smażymy na rozgrzanym oleju.

Na drożdżach

Składniki: 1 kg ziemniaków, 2 jajka, 1½ dag drożdży, 1½ szklanki mleka, 1 bułka, sól, olej do smażenia.

Ziemniaki obrać, umyć, zetrzeć na tarce, mocno odcisnąć. Zalać

szklanką wrzącego mleka, wymieszać. Bułkę namoczyć w pozostałym mleku, dobrze odcisnąć, dodać do masy ziemniaczanej. Rozkruszone drożdże utrzeć z ciepłą wodą, dodać do ziemniaków, następnie dodać żółtka. Całość wymieszać, przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia na pół godziny. Przed smażeniem dodać ubite na sztywną pianę białka. Smażyć nakładając ciasto łyżką na rozgrzany olej.



Clemens Pfeiffer

KRZYŻÓWKA

Wiązka zżętego zboża	Wilhelmi Zielona z atlasu	Punkt na ekranie monitora	Posada w firmie	Indianie wypalali ją na zgodę Stolica Tatarii	Ptak kleptomanka Chagall, malarz
	10			Duża ryba stawowa	
Atrapa na wystawie			9		19
Bywa łamany czasem				Biały stoi na regale	Obrza, dyshonor
Montowanie urządzeń	2				18
Ciągle mówi, gaduła	Dwa ... Jeden, d. zespół	8	Imię Onufry Zagłoba	Coś, co wzbudza grozę	Kwartet plus kwintet
				Pomaga narkomanom	Atkinson, gra Jasia Fasolę
1					
Wędrowną grupę aktorów	Taksówkarz z Indii				Uciekł przed powodzią
				4	
				Do podlewania kwiatów	16
Jelena, rywalka M. Pyrek	5				
Urządzenie przy laptopie	Los, bieg rzeczy			Gaz w butli Brygada speców	20
Czuć go po burzy					Dzieło bez wartości
				17	Troje na scenie
				Kłujący sukulent	Śląska gra karciana
Bywa niezbite Osuszy grunt	7				
					11
15				Nad kopytem konia	
					3
Biała dama na zamku					Rynkowy rywal Bakomy
				12	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Wśród tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki na adres: rodnia@bok.bierun.pl rozlosujemy nagrody w postaci bieruńskich gadżetów. Po odbiór nagród zapraszamy do Urzędu Miasta Bierunia, pokój 28, segment B.

Wszystkie osoby, które zostały poinformowane o wylosowaniu nagrody w okresie od kwietnia do czerwca (gdy urząd był całkowicie lub częściowo niedostępny dla mieszkańców) i nie odebrały jeszcze upominków, także mogą się zgłosić po ich odbiór.

HUMOR

Żona do męża z pretensjami:
– Czy ty wiesz co moglibyśmy kupić gdybyś przestał pić piwo?

– Tak wiem – odpowiada mąż. – Dla mnie nic, a dla Ciebie nowy płaszcz.

– Mamusi, czy mogę wyjść na dwór i pobawić się z Pawełkiem?

– Nie, to nie jest grzeczny chłopiec.
– No to może wyjdę i go zbiję?

Lekarz do pacjenta:
– Pański stan zdrowia wymaga natychmiastowej operacji.

– Nigdy się na to nie zgodzę. Wolę już umrzeć.

– Przecież jedno drugiego nie wyklucza.

JESTEŚMY Z WAMI OD 1992 R.



Rodnia

Wydawca: Bieruński Ośrodek Kultury • ISSN 1233-4987

Redaktor naczelny: Sylwia Witman • Zespół: Leszek Sobieraj, Kamil Peszar

Adres redakcji: ul. Spizowa 4, 43-150 Bieruń • tel: 32 216 40 16, e-mail: rodnia@bok.bierun.pl

Nakład: 4000 egzemplarzy • Skład: Tomasz Pałka, Graphen • Druk: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, zastrzega sobie też prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów.